Nr 467. Kraków, Czwartek 10 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Na gruncie sejmowym.

Obstrukcyjna mowa posła Skołyszewskiego w Sejmie krajowym, przeciw uchwaleniu nowego regulaminu skierowana, nie była, jak się na końcu pokazało, odosobnionym objawem niezadowolenia z powodu wniesienia tej sprawy na porządek dzienny Izby. Przeciwko załatwieniu tej sprawy przed reformą wyborczą, założyła „veto“ także lewica sejmowa, skutkiem czego odroczył marszałek dalsze obrady.

Stanowisko lewicy jest w tym wypadku bardzo racyonalne. Sejm został zwołany dla uchwalenia reformy wyborczej, a tymczasem reformuje regulamin obrad dla tego Sejmu przyszłości, którego skład i charakter polityczny nie jest znany, bo Sejm obecny na stworzenie nowej ordynacyi wyborczej się nie zdobył. Nie okazał się zdolnym do pracy pozytywnej i wytwórczej, której efektem byłoby dzieło większej, politycznej wartości; ale za to okazał wybitną skłonność do wytworzenia ram, w które wtłoczona ma być praca poselska i wolność poselskiego głosu w przyszłym Sejmie. I to właśnie charakteryzuje źle ukrywaną zachłanność i reakcyjną hipokryzyę obecnej większości sejmowej. Nie udało się jej przemycić przez tę Izbę projektu Bobrzyńskiego, któryby utrwalił usuwający się grunt jej wszechwładzy; chciała więc spróbować szczęścia z regulaminem wyborczym...

Jeżeli w tej sytuacyi opozycya użyła przeciw temu zamachowi na wolność słowa poselskiego tych środków, jakiemi rozporządzać mogła, to „oburzenie“, któremu sejmowy korespondent „Czasu“ stara się nadać charakter „powszechności“, a które następstwem być miało obstrukcyjnej mowy posła Skołyszewskiego, jeżeli rzeczywiście się objawiło, było śmieszne, bo świadczyło o bezsilnej animozyi konserwatystów, i było gorszące, bo odkrywało tajniki serc i umysłów, skorych zawsze i gotowych do ukracania wolności, nigdy natomiast nie zdobywających się na dobrowolne i uczciwe praw obywatelskich wymierzanie.

To wniesienie reformy regulaminu sejmowego w chwili obecnej, dziwnie odbijało od tła rzekomo „pokojowych“ mów budżetowych pp. Pinińskiego i Bobrzyńskiego. Ostatni z nich zwłaszcza, uczuwszy się powołanym do roli zapalonego obrońcy rządów dotychczasowej większości, policzył na rachunek jej „habet“ wszystko, co lewica demokratyczna, w czasie 40 lat sejmowej, ciężkiej walki, na tej większości zdobyła. Bo większość niczego, co na korzyść kultury i oświaty kraju wychodziło, co prostowało w nim stosunki socyalne i utrwalało dobrobyt, n i e   d a ł a   d o b r o w o l n i e. Po długich i upornych walkach przejmowała dopiero projekty demokratyczne i przeprowadzała je, jako swoje własne pomysły.

Jeżeli w tę duchową własność większości i w jej abnegacyę do koteryjnych interesów, pos. Bobrzyński każe nam dzisiaj uwierzyć, to liczy widocznie albo na krótką pamięć tych, co czterdziestoletnich rządów konserwatywnych w Galicyi byli świadkami i na własnej odczuli je skórze, — albo na nieuctwo młodszych generacyj i na ich nieznajomość tej, niedalekiej zresztą, przeszłości własnego kraju.

Jeżeli konserwatyści ponad interes własny stawiają istotnie dobro ogółu, to niechże staną do pracy publicznej z innemi stronnictwami, j a k o   r ó w n i   z   r ó w n y m i, jako od nich nie gorsi, ale i nie lepsi. Lepszymi mogą okazać się w pracy, w jej wydatności i jakości, ale niech pretensyj swych do przodowania w kraju i społeczeństwie nie opierają na przywileju marnym i przeżytym.

Ustawiczne bowiem opieranie tych pretensyj na „większej własności“ jest dzisiaj a n a c h r o n i z m e m. Niechno ci panowie, którzy większą własność chcą uczynić ostoją wszystkich cnót narodowych i obywatelskich, otworzą karty statystyki krajowej i przypatrzą się, i l e   o b s z a r ó w   d w o r s k i c h   w   G a l i c y i   p r z e s z ł o   w   r ę c e   o b c e,   a   n i e r a z   n a m   w r o g i e? A suma inteligencyi polskiej, która wyszła z pod strzechy wieśniaczej i z miast, nie jest chyba także mniejszą od tej, której kolebka stała w dworze polskim. To wieczne podkreślanie zasług „większej własności“ po to, aby na tych zasługach oprzeć jej wieczyste prawo do przywileju wyborczego, nie odpowiada ani istotnemu stanowi umysłowości polskiej w kraju, ani zadaniom społecznym, jakie spadają na przyszłą reprezentacyę krajową, ani wreszcie fizycznemu stanowi posiadania p o l s k i e j   większej własności.

Konserwatyści pod zasadniczo fałszywym kątem patrzą i nam patrzeć każą na kwestyę reformy wyborczej, którą Sejm obecny ma załatwić.

Żadną miarą też nie możemy się zgodzić na demarkacyjną linię, jaką między zadaniami Sejmu i parlamentu pociągnął w swej ostatniej mowie namiestnik hr. Potocki.

„I n n e   s ą   obowiązki obywatela — mówił p. namiestnik — wobec państwa, dla którego ma on przynosić w daninie nietylko podatek pieniężny, ale i podatek krwi, a   i n n e   o b o w i ą z k i   t e g o   o b y w a t e l a   w o b e c   k r a j u,   k t ó r e m u   t y l k o   s ł u ż y ć   m a   p o d a t k a m i (!). Lecz i co do tych podatków zachodzi różnica. W budżecie naszym podatki pośrednie daleko mniejszą grają rolę, niż w budżecie państwowym. U nas zeszłego roku wyniosły podatki pośrednie coś ponad 8.000.000 koron, podczas gdy podatki bezpośrednie przeszło 20 milionów koron. Obowiązkom zaś powinny odpowiadać także prawa“.

Naszem zdaniem, obywatel-Polak w tem przeświadczeniu przyjmuje wielki obowiązek wobec państwa, że przez to i w zamian za to daną mu będzie możność spełnienia   j e s z c z e   w i ę k s z y c h   o b o w i ą z k ó w   w o b e c   k r a j u, który jest jego   o j c z y z n ą; odbieranie mu możności służenia   o j c z y s t e m u   krajowi w niemniejszej mierze, niż służyć musi państwu dlatego, że ostatnie z nich większe od niego pobiera daniny krwi i mienia, jest sprzeczne z temi zadaniami, do których spełnienia poczuwać się powinien każdy, swój kraj miłujący Polak.

Takie pojęcia narzuca nam wprawdzie rząd centralny, bo jemu preponderencya autonomii nie dogadza, ale nie wynika stąd,   a b y   a r g u m e n t   t e g o   r o d z a j u   m i a ł   n a s   p r z e k o n y w a ć,   a już najmniej, aby Sejm nasz miał moralne prawo używać go za broń przeciw demokratycznej reformie wyborczej.

Jeżeli większość sejmowa przypuszcza, że tego rodzaju argumenta pozyskają opinię publiczną kraju dla wniosków reformy wyborczej w rodzaju Bobrzyńskiego, i że przez przemycenie nowego regulaminu naprzód już przygotuje grunt w przyszłym Sejmie dla swej wszechwładzy, — to rzeczą jest stronnictw demokratycznych,   z d w o i ć   c z u j n o ś ć, aby do przeprowadzenia tych planów nie dopuścić.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech.

W chwili, gdy to piszemy,   o d b y w a j ą   s i ę   w   1 3 0   m i a s t a c h   w ę g i e r s k i c h   m a s o w e   d e m o n s t r a c y e   n a   r z e c z   z a p r o w a d z e n i a   c z t e r o p r z y m i o t n i k o w e g o   p r a w a   g ł o s o w a n i a. Demonstracye te, zorganizowane przez stronnictwo socyalno-demokratyczne, mają być połączone z jednodniowym strajkiem powszechnym. Dzień dzisiejszy wybrano na ten cel z tej przyczyny, ponieważ dziś zbiera się na sesyę zimową Sejm węgierski, który między innemi sprawami ma się zająć także reformą wyborczą. Już poprzedniej niedzieli miało się odbyć na Węgrzech 70 wielkich zgromadzeń w celu uchwalenia postulatu, dotyczącego zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, lecz zamiar ten udaremniony został przez władze rządowe, które zakazały zebrań pod pozorem, iż mogłyby one zakłócić przypadający na ten dzień obchód rocznicy stracenia węgierskich męczenników narodowych z r. 1848. Przywódcy socyalnej demokracyi zjednoczyli więc wszelkie demonstracye i zebrania na dzień dzisiejszy — rozwijając równocześnie żywą agitacyę, aby nadać im rozmiary jak najpotężniejsze. W Budapeszcie osiągnięto to, że wszyscy kupcy i rzemieślnicy przyrzekli zamknąć swoje sklepy i warsztaty.

Manifestacya ta będzie więc charakterem swoim i rozmiarami przypominała demonstracyę na rzecz powszechnego, równego prawa głosowania w dniu 28 listopada r. 1905 w Austryi. Między jedną a drugą ta atoli zachodzi różnica, że podczas, gdy w Austryi władze państwowe zajęły względem niej stanowisko bierne, a nawet względnie życzliwe, gdyż cel jej odpowiadał już ówczesnym intencyom rządu państwowego, na Węgrzech rząd stawia jej najrozmaitsze przeszkody i trudności i usiłuje wprost odebrać jej masowy charakter. Tak n. p. zabroniono wszelkiego udziału w zebraniach i pochodzie robotnikom kolejowym, a minister handlu Kossuth wydał nawet tajny okólnik do lekarzy kolejowych, aby jak najściślej badali tych robotników, którzy w dniu dzisiejszym zgłoszą się jako chorzy. Szczególne środki ostrożności zarządziła policya budapeszteńska. Zabroniła ona wywieszania i niesienia w pochodzie czerwonych sztandarów i emblematów, odmówiła pozwolenia na zatrzymanie się mas robotniczych przed gmachem Sejmu węgierskiego i ogłosiła, że w razie nie zastosowania się do tych rozporządzeń natychmiast rozpędzi pochód siłą. W dniu dzisiejszym pełni służbę na ulicach stolicy węgierskiej około 1.200 policyantów i żandarmów, nadto wydano rozkaz skonsygnowania całej załogi, którą wzmocniono jeszcze przez sprowadzenie pułku ułanów z Król. Białogrodu.

Te zakazy i groźby władz wywołały wśród mas robotniczych wielkie rozdrażnienie. Już wczoraj sytuacya w Budapeszcie była bardzo naprężona, ogólnie też obawiano się, że w dniu dzisiejszym przyjdzie do ostrych starć między demonstrantami a policyą.

Dla rządu węgierskiego i dla stojącej za nim obecnej większości Sejmu ten masowy ruch szerokich kół ludności był i jest bardzo niepożądany. Ta większość Sejmu węgierskiego przemawia stale w imieniu większości nietylko już narodu węgierskiego, lecz wogóle całej ludności Węgier, do czego w rzeczywistości żadnego nie ma prawa. Węgry posiadają dotychczas bardzo ograniczone prawo wyborcze. Na mniej więcej 6 milionów obywateli, którzy ukończyli 24 rok życia, ma tam prawo głosowania niespełna milion. Zatem tylko maleńki odłam obywateli decyduje o losach całego państwa, nadto zaś regulamin wyborczy jest tego rodzaju, że umożliwia władzom rozwinięcie jak najsroższego teroryzmu wyborczego. I tem się też tłomaczy, że w Sejmie węgierskim wszystkie niemadziarskie narodowości, stanowiące więcej niż połowę ludności państwa, reprezentowane są zaledwie przez 30, względnie (wraz z Chorwatami) 70 posłów, i że skrajne demokratyczne stronnictw mają tam tylko kilku posłów sejmowych.

Węgrami rządzi dziś jeszcze faktycznie magnaterya madziarska wraz z szerokim zastępem rozmaitych zawodowych polityków i karyerowiczów, którzy mandaty swoje zawdzięczają wyłącznie brutalnej wprost demagogii szowinistycznej. Nie dziw też, że te żywioły boją się jak ognia, rozszerzenia prawa wyborczego. Wiedzą one dobrze, że z chwilą zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania skończyłoby się ich panowanie.

Reprezentujący obecną większość tego Sejmu gabinet Wekerlego przystąpił też do reformy wyborczej jedynie pod przymusem. Wiadomo, że już podczas walki koalicyi opozycyjnej z gabinetem Fejervarego, gabinet ten powziął myśl złamania opozycyi przez rozszerzenie prawa wyborczego. Wypracowany wówczas przez ministra spraw wewnętrznych Kristoffyego dotyczący projekt, pozostał wprawdzie tylko na papierze i nawet nie został wniesiony przed forum Sejmu, lecz mimo to wywołał prawdziwe przerażenie w szeregach koalicyi. On też głównie sprawił, że przywódcy koalicyi ograniczyli znacznie swoje prawnopaństwowe aspiracye i okazali się skłonniejszymi do zawarcia pokoju z koroną. Wiedząc, że korona, zgodziwszy się na zaprowadzenie cztero-przymiotnikowego prawa głosowania w Austryi, nie odstąpi od przeprowadzenia i na Węgrzech takiej reformy, woleli poświęcić niejedno z swoich żądań, aby tylko zrealizowanie projektu reformy ująć we własne ręce. W ten sposób bowiem mogą nadać jej formę i charakter jak najmniej niebezpieczny dla rządzących na Węgrzech partyj.

Tem większem atoli niepokojem napełnia ich obecnie ogólny ruch w szerokich kołach ludności na rzecz jak najszerszego prawa głosowania. Czują oni dobrze, że z ruchem tym trudniejsza będzie sprawa, niż z koroną. I wzgląd na to zapewne skłonił ich do zawarcia ugody, do zapewnienia sobie pokoju na zewnątrz, ażeby uzyskać ręce wolne w sprawach wewnętrznych.

Hr. Andrassy oświadczył już kilkakrotnie, że projekt reformy wyborczej jest „niemal gotów“. Zaznaczył on atoli równocześnie, że projekt ten zapewni i nadal Madziarom przewagę w Sejmie nad innemi narodowościami. Z tego wnosić można, że ani w przybliżeniu nie będzie on odpowiadał zasadzie powszechności i równości prawa głosowania. Demonstracya dzisiejsza ma więc na celu wywarcie nacisku na rząd, a zarazem zmobilizowanie szerokich kół ludności do walki o prawdziwe czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. O przebiegu tej manifestacyi doniosą nam popołudniowe depesze.

Z agitacyi niemieckiej w Galicyi.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Wiedeń, 8 października.

Stanowczo za mało zwracamy uwagi na zaborczość niemiecką, objawiającą się w wichrzeniach i knowaniach narodowo-niemieckich stowarzyszeń bojowych. Tłomaczymy i usprawiedliwiamy gnuśną swoją bierność motywem, że te germanizujące towarzystwa: „Schulvereiny“, „Süd“ i „Ostmarki“ prowadzą walkę z Czechami i Słowieńcami, zapominamy jednak o roztropnem przysłowiu łacińskiem. „Dziś tobie, jutro mnie“. Jesteśmy strasznymi optymistami, chociaż na tej drodze bardzo wiele znaleźliśmy szkody narodowej, a zbyt dotkliwe doświadczenia, ciągnące się od stuleci, powinny były już dawno dostateczną być dla nas nauką. Potem zwykle doznajemy bolesnego rozczarowania.

Takiego rozczarowania doznajemy także dzisiaj, gdy nagle sprawa niemiecka wyłoniła się w formie jawnej organizacyi narodowo-niemieckiej („Związek chrześcijańskich Niemców“) i odrazu weszła na drogę czynu. Znajduje ona już odgłos w niemieckich dziennikach, nie mówiąc o skrajnych pismach, które w płomiennych słowach nawołują cały naród niemiecki do obrony „uciemiężonej przez Polaków niemczyzny w Galicyi“. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie np. w rubryce „Inland“, obok sprawozdań z widowni wojny narodowej w Czechach, na Morawach, Styryi, Karyntyi i t. d., piętnuje z oburzeniem zamach Polaków na prawa niemieckie w Stryju, z powodu, że tamtejszy dyrektor gimnazyalny, p. Dolnicki, wprowadził u ewangelików przy nauce religii polski język wykładowy, czemu się sprzeciwił pastor   G e r h a r d, nie stosując się do zarządzenia dyrektora. Na usprawiedliwienie oporu pastora przytaczają dzienniki wiedeńskie argument: „zresztą niema książek naukowych (religijnych ewangelickich) w polskim języku“, czemu trudno dać wiarę, gdyż istnieją przecież na ziemiach polskich polskie zbory ewangelickie i szkoły ewangelickie, w których nauka religii wykłada się w języku polskim. W Prusach zachodnich, na pruskim Śląsku, nie mówiąc o Ks. Cieszyńskiem, z pewnością nie braknie polskich podręczników do nauki religii ewangelickiej. Jeśliby zaś w Galicyi istniał rzeczywiście brak formalnie przez władze zatwierdzonych podręczników dla szkół średnich, to przecież łatwo temu może krajowa Rada szkolna zapobiedz, a obowiązkiem byłoby Sejmu zająć się jak najprędzej tą sprawą, która, bądź co bądź, jeśli jest prawdą, że takiego „urzędowego“ podręcznika niema, należy do skandalicznej kroniki naszego niedbalstwa narodowego.

Rządy niemieckie w polskim zborze ewangelickim — „istne curiosum“ stosunków galicyjskich — wywiodła dopiero „Nowa Reforma“ na światło dzienne, a niezawodnie proces o obrazę czci, jaki z tego powodu się wywiązał, rzuci więcej jeszcze znamiennego światła na tę dziką gospodarkę Niemców w Galicyi.

Mając to na uwadze, sądzę, iż obowiązek narodowy nakazuje powołanym czynnikom i naszej opinii publicznej zająć się, nie tylko od parady, że się tak wyrażę, przedewszystkiem sprawą   e w a n g e l i c k i c h   g m i n   i   e w a n g e l i c k i c h   s z k ó ł   w y z n a n i o w y c h   w   G a l i c y i. Dla skuteczności akcyi nieodzowną jest rzeczą dokładne obznajomienie się z istniejącemi stosunkami, przyczem należy mieć na uwadze, iż główna przyczyna wichrzeń narodowych w gminach, szkołach i osadach niemieckich, tkwi w doborze pastorów i nauczycieli, co przecież bądź co bądź wchodzi w zakres działania Sejmu i rządu krajowego.

Jak wiadomo, zakłady kształcące księży ewangelickich, zarówno na Śląsku austryackim, jak pruskim, przejęte są duchem hakatystycznem. Tak samo ma się rzecz z   n a u c z y c i e l a m i   ewangelickich szkół wyznaniowych. Ci przybywają do Galicyi z ewangelickiego seminaryum nauczycielskiego w Bielsku, gdzie równie panuje duch skrajnie narodowo-niemiecki. Tym sposobem gnieżdżą się jako duchowi kierownicy po gminach i szkołach ewangelickich w Galicyi, po największej części wrogowie nasi, przejęci nienawiścią przeciwko wszystkiemu, co polskie, i zarazem narodowo-niemieccy agitatorzy, których wyłącznem dziełem jest obecnie „budząca się niemczyzna w Galicyi“.

Czyżby istotnie nie było środka przeciw temu? Jeślibyśmy go nie mogli znaleźć, to zaiste

---

Jan Pietrzycki.

Pan Brzeżan.

Opowieść z czasów króla Stefana.

Szkic powieściowy.

4 (Ciąg dalszy.)

W wierzbowych wiklinach nad rzeką zawodzą słowiki, gra fala wody, jak echo, miesięczna światłość szafirowa rozlewa strumienie blasków naokół, malując wszystko ułudą srebra cichą.

Za stawem, przyczepione, jak gniazdo jaskółcze do wzgórz, bieleją Brzeżany. Stara cerkiew, gontem czarnym kryta i na małym pagórku, otoczony murem kościół farny, szereg domów, chat i składy kupców Ormian, co tutaj aż z Bessarabii przynieśli bogactwa swe, a skarby. Więc, obyczajem wschodniem, o ślepych ścianach przednich, domostwa Stefanowicza, Eljaszewiczów i zacnego ławnika Hermanowicza, a dalej na pilastrach zielonych oparty dom bogacza Dawida Dawidowicza, co królowi na koronacyi święto posłał w darze tęczowe kobierce, aż podziw budziły na krakowskim zamku.

Pośród wąskich uliczek cisza, noc późna. W Eljaszewiczów jedno-domu światło jeszcze pali się w oknie. Dwaj ludzie siedzą pochyleni nad stołem, w świetle czerwonego kaganka błyszczą groźne ich twarze.

Stary kupiec siwowłosy wsłuchał się w mówiącego rycerza, a słowa te muszą być straszne, bo w oczach starca przemknie czasem trwoga, to znów gniew, to litość gra tam cichem światłem.

— Więc kiedyż?... — pyta.

— Jutro...

Twarz rycerza pobladła, a była w niej dziwna siła i stanowczość.

— Śmierć! śmierć magnatowi, co uczynił sobie z bólu mego igraszkę.

Eljaszewicz spojrzał na mówiącego, zmarszczył czoło, a po chwili rzekł głosem stanowczym:

— Bóg kazał krzywdy przebaczać, lecz twoja krzywda zbyt wielka, by ją mogło stłumić serce.

— Bóg sam widzi — odparł rycerz — że taki gwałt woła o pomstę przed tron Jego najwyższy. Kimże jest Sieniawski? Czy nie pogwałcił sądów bożych i królewskich? Czyż nie wdarł się w szczęście cudze i nie zamienił go w perzynę?

Umilkł, a potem znów począł budzić myśli ciemne.

— Pamiętasz, starcze, tę noc, gdym z weselną wracał drużyną w dom mój ojcowski? Boże! jeszcze dziś widzę węgły palonego domu, dziś jeszcze słyszę, jak trzeszczą ostatnie próchna pośród dymu i ognia. Wówczas jam uczuł, że ogień, co gasł na zgliszczach mego domostwa, zapalał mi się w duszy od nowa. Poprzysiągłem zemstę, a oto jutro dzień krwawej mej zapłaty.

U drzwi izby, w wąskiej sieni rozległo się ciche łkanie. Nie słyszał go ani stary kupiec, ani rycerz. A płacz łkał rzewny, tłumiony młodą piersią cudnego dziecka-dziewczyny.

To Zonka, Eljaszewicza córka dorodna, co duszę dziecięcą ma, do snów tylko, a ukochania sposobną, usłyszała słowa rycerza o zemście krwawej.

A komuż śmierć jest sądzoną?

Oto temu, co nieraz stawał w snach jej, od zbroży jasny, cudny w hełmie i piórach pawich na szyszaku.

Młode serce dziewczęcia marzyło o panu z zamczyska, o dumnym magnacie, którego nieraz widywała na czele rycerzy, wyniosłego, a tem droższego jej duszy.

Sieniawski, Brzeżan Pan, królowi równien dumą i potęgą, a ona — mieszczańska dziewczyna, Ormianina przybysza dziecię.

I cóż jej z bogactw, od których błyszczy komora ojcowska? Co z urody cudnej, przed którą niejeden syn ławniczy giąłby kornie czołem — nieszczęsna miłość zawładła sercem dziewczyny.

A oto dziś słyszy, że ten, którego obraz złocisty w duszy nosiła, ma zginąć sromotnie.

— O nie, przenigdy!

I mroczną nocą wybiega dziewczę z domostwa, a gdzie na wzgórzu kościół biały stoi, tam spieszy szukać pomocy i rady w trosce...

Jest na brzeżańskiej farze Chrystus na krzyżu rozpięty, ukryty w cichą framugę. Dziewczę oplotło nogi jego rękoma, z cudnych ócz łzy padają, łzy gorzkie, gorące.

Eljaszewicza dom porzucił rycerz nad ranem.

Stary kupiec chciałby spocząć, lecz sen nie schodzi mu na oczy. Gdy powieki przymknie, jakieś zjawy snują się męczące, jakieś widziadła straszne, a wrogie.

To krew widzi dokoła siebie rozlaną, to mieczy błysk przedziera się mu przez mózg widzeniem jasnem.

I nagle zda mu się, że krzyk słyszy. Dom jego płonie, dym gryzący wciska się do komnaty, wypełnia mu usta, gardło, piersi.

Nie, to nie dym.

Ma kupiec w składach swych skrzynię ogromną, a w niej perły, łowione gdzieś na dnie Bosforu. Tak, to sznury pereł owija mu czyjaś ręka koło szyji, zaciska je, dusi.

Czemu, czemu?... on nie wie...

Wszakże te perły chował zazdrośnie i marzył, że ustroi w nie kiedyś na weselne gody córkę jedyną. Gładząc niekiedy dłonią bujne warkocze dziewczęcia, myślał o przyszłem jej szczęściu.

Wszakże niedawno Dawidowicz stary pytał nieraz o Zonkę! Dawidowicz syna ma. Syn jedynak, a ojciec mógłby się w morzu swych bogactw kąpać, jak w wodzie.

Czemu te perły duszą go teraz... teraz właśnie?

Zerwał się starzec z pościeli, przetarł oczy, patrzy.

Przez okno prószy niepewny blask poranku.

Nad drzewami sadu widać lekki, zielonawy pas nieba i małe, liliowe obłoki.

Rozwarł okno.

Fala powietrza wpada do komnaty. W sadzie zakwitły przez noc wiśnie. Stoją całe białe, cudne, strojne, a taki zapach bije od nich, taki upojny.

* *
*

Za ormiańską kaplicą Przemienienia, tuż za wałem miejskim, jest gospoda stara, a godłem jej malowana ostroga. Schodzą się tu mieszczanie, schodzą kupcy, nawet żołnierze z zamku, lecz często z nimi przychodzi do zwady, jako że barwy książęce noszą, mieszczaństwu wrogie.

Kozak Zorza raz dwom Ormianom głowy tutaj rozpłatał, że im krwawe czerepy wisiały u szyi, mieszczanie na kozaka się rzucili, na rynek go wywiedli, przed ratuszem tak długo bili kołami, aż z grzesznego ciała dusza się wywlekła. Potem kozacy podpalili domy ormiańskie, stara kaplica Przemienienia spłonęła do szczętu, aż ją znów Uzanowicze odbudowali, a ksiądz Mavroducas, Grek, nieraz w niej mszę odbrządkiem wschodnim odprawował.

W gospodzie „pod ostrogą“ gwarno. Stary Dawidowicz syna przyprowadził, młody z podróży wrócił, nowiny opowiada, a niejeden z mieszczan miał i o co pytać, bo to pochodzili ze stron dalekich, mieli krewnych w Bessarabii, Rumunii i dalej.

Lecz młodemu nie swojsko w gospodzie, radby się wyrwać z mądrych rajców koła, pobiedz za mury, na słońce, na zieleń, a serce mu mówi, że spotka tam kogoś, co miły mu jest, milszy nad młodość i życie.

Za murem grodzkim uroczysko cudne śmieje się ku słońcu. Jarzębina czerwona rozplotła tu koralowe warkocze, przetkane rubinem palących się jagód, wysokie trawy stanęły w cieniu jarzębin, pachnie mocno macierzanka, a od dalekich pól wioną zapachy zbóż, kwiatów łąkowych i ziół.

Zonka Eliaszewiczówna wybiegła na stary okop, skąd ścieżyna wiedzie ku rozległym polom, ujętym w ramę zalesionych wzgórz, dla cudnego widoku rajem zwanych. Stanęła dziewczyna w słońcu, różowa młodością, krasą, wiosną. Pierś wznosi się, chwyta powietrze wonne, oczy patrzą w dal — ku białym zagrodom kozackim, rozsianym pod lasem.

Cisza słoneczna — i tylko gdzieś zdala zawodzi zbłąkany ton ligawki, w ciszę pogodną sączy złote łzy, skarży się, płacze.

Słucha Zonka i myśli, że to dusza jej przelewa się ze smutkiem dalekiej piosenki nad pól rozłoże. Wokół zieleń szumiąca, złoto słońca i błękit nieba cudny, a w sercu jej dziewczęcem i w ligawki łonach tylko łzy... takie gorzkie, smutne łzy... (C. d. n.)

smutne wystawilibyśmy sobie świadectwo. Co do nauczycieli ludowych w szczególności, łatwo przecież można utworzyć oddział wyznaniowy ewangelicki przy jednem z galicyjskich seminaryów nauczycielskich, przy czem powołane do tego osobistości miałyby obowiązek moralny dbać w pierwszym rzędzie o obsadzanie posad nauczycielskich, przez krajowców, którzy we wszystkich austryackich krajach koronnych mają pierwszeństwo przed obcokrajowcami. Ci otrzymują posady tylko w razie konieczności, jeśli okaże się brak sił krajowych. — Z pastorami rzecz trudniejsza, lecz także może być pomyślnie załatwiona. Obowiązkiem jest Sejmu krajowego zająć się nią na seryo. Wszak zakładamy krajową szkołę rabinacką. — Wydatki na cele oświaty narodowej nie powinny jedynie być miarodajne. — Największy nakład w tym kierunku wraca się z sowitemi odsetkami.

Lecz jest jeszcze jedna rzecz, na którą pragnąłbym zwrócić uwagę Sejmu krajowego. Podnosiłem już poprzednio w „Nowej Reformie" dziwaczność niepojętą, istniejącą w Galicyi, mianowicie: istnienie całego szeregu urzędowych, niemieckich nazw miejscowości i obszarów dworskich, w których, podług urzędowego wykazu statystycznego z r. 1900. niema zgoła mieszkańców niemieckich. Nazwy niemieckie miejscowości wyparły oczywiście starsze, historyczne polskie, zatem nie chodziłoby w istocie rzeczy nawet o ich zmianę, tylko o przywrócenie dawnych nazw polskich. To przecież należy zupełnie do zakresu Sejmu krajowego i władz samorządnych.

Czyż wobec barbarzyńskiego postępowania Niemców w zaborze pruskim, będziemy ciągle pozować altruistycznie, przez co tylko możemy narazić się na śmieszność wobec świata? Czyż w Sejmie galicyjskim nie znajdzie się poseł polski, któryby wystąpił z wnioskiem, żądającym usunięcia niemieckich nazw miejscowości i obszarów dworskich, nie posiadających ludności niemieckiej?

Ośmielam się z powyższemi pytaniami wystąpić wobec obradującego Sejmu.

G. Smólski.

Znamienny krok moskalofilów.

Podczas onegdajszej dyskusyi budżetowej poseł dr Korol, przemawiając imieniem klubu posłów ruskich jako mowca generalny „contra", wystąpił z wywodami, które mają o wiele głębsze znaczenie polityczne, niż zwyczajna opozycyjna mowa. Dr Korol przemawiał mianowicie nie tyle w charakterze przedstawiciela klubu posłów ruskich, ile jako reprezentant partyi moskalofilskiej, w jej imieniu zwracając się do prawicy sejmowej z wezwaniem, aby pomogła moskalofilom tępić, „jak dziką zwierzynę", radykalizm, który rozpowszechniając się w przerażający sposób, grozi równie dobrze moskalofilom, jak i warstwom przez prawicę sejmową reprezentowanym. „Pomóżcie nam! — do prawicy sejmowej wołał dr Korol. — Jesteście silniejsi. Sama Ruś (t. zn. „moskalofile") nie zdoła rozprawić się z tym groźnym wrogiem. Radykalizm jest zjawiskiem międzynarodowem. Jeżeli opanuje cały kraj, wówczas nie będzie miejsca ani dla nas, ani dla was".

„Hałyczanin", komentując tę „świetną" — jak nazywa — mowę dra Korola, przewiduje przedewszystkiem z góry zarzut ze strony ukraińców, iż była ona wyrazem paktu, zawartego przez moskalofilów z konserwatystami polskimi, celem zgniecenia ruchu ukraińskiego i energicznie zaprzecza prawdziwości tego zarzutu słowami: „Oświadczamy stanowczo (rjeszitielno), że żadnego sojuszu między nami i Polakami nie było i nie ma. Nigdy nie staraliśmy się pozyskać dla siebie posiadających władzę, nie staramy się o to dzisiaj i nie będziemy się starali".

Dalej stwierdza „Hałyczanin", że mowa dra Korola wywarła na większości konserwatywnej wrażenie, ponieważ większość ta przekonała się wreszcie, że zaślepiona w nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie, prowadziła fałszywą politykę w sprawie ruskiej, forytując Klub ukraiński ze szkodą dla moskalofilów. Dopiero dziś, kiedy ruch ten zwrócił się przeciw samym jego twórcom, kiedy padły groźby „topienia szlachciców w Sanie" i „wieszania ich na suchej wierzbie" (cytaty z mowy parlamentarnej posła Budzynowskiego) „panowie Polacy raczyli usłyszeć głos moskalofilski".

Powtórzywszy jeszcze raz wywody dra Korola o niebezpieczeństwie, grożącem rzekomo wszystkim „dobrze myślącym" ludziom i całemu krajowi ze strony radykalizmu międzynarodowego w ogólności, a ukraińskiego w szczególności, „Hałyczanin" tak kończy swój komentarz:

„Na nas nie spadnie odpowiedzialność za wszystko, co się stało i co się jeszcze stanie. My zawsze dawaliśmy i dajemy dowody naszej kulturalnej i na miłości spokoju opartej („mirolubi woj") pracy. Nigdy nie rozpalaliśmy namiętności w ludzie, nie posługiwaliśmy się podburzaniem, ale przeciwnie zawsze dążyliśmy do gaszenia pożaru, do uspokojenia namiętności. Czyniliśmy wszystko możliwe, wszystko, co od nas zależało, ale na dążenia nasze nie zwracano uwagi, naszym ostrzeżeniom i zapewnieniom nie chciano wierzyć. Dzisiaj stoi przed nami widmo krwawej rozprawy i daje swoje ostatnie groźne „memento". Czy zechcą je dojrzeć ci, którzy powołani są patrzeć w przyszłość i wynaleźć odpowiednie środki celem odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, czy też zechcą i nadal wszystko pozostawić po staremu — to już nie nasza rzecz. My uczyniliśmy, co do nas należało. Sumienie mamy czyste..."

W słowach tych, podobnie jak w mowie dra Korola, mamy bardzo wyraźny zwrot moskalofilów w stronę konserwatystów polskich i zaproszenie tychże do współpracownictwa w tępieniu radykalizmu, czy też ofertę dla nich z usługami moskalofilów.

„Hałyczaninowi" na nic nie zdadzą się kategoryczne twierdzenia, że sojuszu nie ma. Nikt bowiem nie twierdzi, że sojusz ten już jest. Natomiast faktem jest, że moskalofile sojusz ten proponują, stwarzając dla konserwatystów naszych, powołanych, zdaniem dziennika moskalofilskiego, do patrzenia w przyszłość (chyba w przeszłość), nowy bardzo trudny i odpowiedzialny problem, który będzie nową próbą ich wytrawności i dalekowidztwa politycznego, którem się tak bardzo chwalą.

Obok pewnego osobistego celu — chodziło o zarekomendowanie prawicy sejmowej posła moskalofilskiego Hanczakowskiego, jako kandydata na członka Sejmu krajowego, w miejsce zmarłego posła Hlidiuka, pos. dr Korol wystąpił jako leader moskalofilski w Sejmie i złożył konserwatystom wysoce oficyalną i bardzo przejrzystą ofertę polityczną. Jest to fakt w rozwoju naszych stosunków z Rusinami niemal tak ważny, jak słynne proklamowanie „Nowej ery" w roku 1890, z tą tylko różnicą, że wówczas kontrahentami byli Ukraińcy z p. Romańczukiem na czele i hr. Kazimierz Badeni.

Spłata renty blokowej.

Zawarta obecnie między rządami Austryi i Węgier ugoda, obejmuje także, jak wiadomo, uregulowanie kwestyi spłaty renty blokowej. I w tej sprawie Węgry odniosły znaczny sukces.

Renta rzeczona jest częścią dawnych długów monarchii austryackiej, której oprocentowanie i ewentualne umorzenie nałożono w r. 1867 na Węgry. Wynosi ona 1406 milionów koron. Ponieważ przy konwersyi długów austryackich w r. 1903, przeprowadzonej przez ówczesnego ministra finansów Boehm-Baverka — Węgry nie chciały się zgodzić na proponowaną przez Austryę stopę procentową, wynosi procent od tej kwoty zawsze jeszcze 4·2 — tak, że skarb węgierski na jej oprocentowanie opłacać musi rocznie 58·8 milionów koron. Kwestya skapitalizowania tych procentów, czyli innemi słowy spłata renty była już od wielu lat jedną z najważniejszych kwestyj spornych między obu częściami monarchii. Rządy węgierskie, opierając się na klauzuli, zawartej w ugodzie z r. 1863, według której spłata renty — naówczas jeszcze 5-procentowej — nastąpić ma na podstawie efektywnego dochodu procentowego, jaki mają właściciele renty — twierdziły, że tym efektywnym stanem mogą być tylko owe 5 procent, i że ta stopa jedynie powinna być podstawą skapitalizowania odsetek. Twierdzenie to nie było słuszne. Już bowiem w r. 1867 renta rzeczona obłożona była siedmioprocentowym podatkiem kuponowym, wskutek czego efektywny dochód procentowy właścicieli renty wynosił nie 5, lecz tylko 4·65 procent. Rząd austryacki uważał zaś za efektywny dochód z renty jedynie 4·2 procent, płacone od dłuższego szeregu lat za jej kupony i żądał, ażeby ta stopa była podstawą kapitalizacyi, czyli spłaty. To żądanie napotykało znów po stronie węgierskiej na stanowczy opór.

Jak wielką różnicę w kapitale wywołałaby ta mała na pozór różnica w procentach, wykazuje następujące zestawienie: Nominalna kwota renty blokowej wynosi, jak już zaznaczyliśmy, 1406 milionów. Gdyby ją skapitalizowano na podstawie stopy 5-procentowej — Węgry potrzebowałyby zapłacić jedynie 1176 milionów gotówką — zyskałyby więc 230 milionów. Przy skapitalizowaniu na podstawie 4·65 prc. — kapitał wynosiłby 1267 milionów, a zysk Węgier 139 milionów; natomiast przy skapitalizowaniu po 4·2 prc., a więc w myśl żądań Austryi — Węgry zmuszone byłyby zwrócić pełną niemal kwotę, bo 1400 milionów.

W obecnej ugodzie, jak już donieśliśmy — ustanowiono jako podstawę spłaty stopę 4·325 prc. — jeżeli Węgry skapitalizują tę rentę w ciągu pierwszych 12 lat. Na tej podstawie wyniesie suma, którą Węgry mają spłacić, 1359 milionów — czyli że Austrya poniesie stratę wysokości 41 milionów koron. Dopiero, gdyby rząd węgierski nie mógł skapitalizować tej renty w ciągu 12 lat, później obowiązywać ma stopa 4·2 procent.

Na razie sprawa ta nie jest aktualną. Rząd węgierski zmuszony będzie w celu spłaty renty blokowej, zaciągnąć osobną pożyczkę, lub wydać własną rentę — a dla takiej operacyi obecny stan targów pieniężnych jest bardzo niekorzystny. Lecz w ciągu lat 12 znacznie się to zmienić może, a wtedy Węgry pozbędą się tego zobowiązania ze znacznym zyskiem.

Kongres biur pośrednictwa pracy.

Pierwszy austryacki kongres publicznych biur pośrednictwa pracy odbył się w dniach 6 i 7 października w Wiedniu przy udziale około 150 uczestników pod przewodnictwem prof. dra Mischlera z Gracu. Z Polaków byli obecni: dr Pazdro z Wydziału krajowego i dr Kumaniecki z Krakowa. Prawie wszystkie ministerstwa, nie wyłączając ministerstwa obrony krajowej, wysłały swoich reprezentantów, którzy z wielką uwagą śledzili przebieg obrad kongresu.

Przedmiotem bardzo ożywionej wymiany zdań był referat radcy Wydziału krajowego w Pradze, dra Krejčlego, o stosunku ostatniej noweli przemysłowej do publicznych i koncesyonowanych biur poredictwa pracy. W ciągu dyskusyi przedstawiciele zawodowych stowarzyszeń przytoczyli jaskrawe przypadki wyzysku, uprawianego często przez różnego rodzaju agencye. Kongres oświadczył się za tem, żeby z jednej strony przystąpić do organizowania publicznego pośrednictwa pracy we wszystkich krajach koronnych, z drugiej zaś, żeby stanowczo nie wydawać nowych koncesyj tam, gdzie publiczne biura już istnieją. Liczni mowcy żalili się, że władze nie zawsze dotąd przestrzegały tej zasady przy nadawaniu koncesyj na prywatne agencye, a liczny materyał, jakiego dostarczyli z praktyki, posłuży zapewne odnośnym ministerstwom za podstawę do wydania odpowiednich wskazówek podwładnym władzom.

Przy sposobności omawiania kwestyi wzajemnej wymiany i ruchu między poszczególnemi publicznemi urzędami pośrednictwa pracy, podniósł dr Kumaniecki z Krakowa, że należy się domagać uwolnienia korespondencyi między publicznemi biurami pracy od opłat pocztowych. Dotychczas ministerstwo handlu stało np. wobec biur galicyjskich na tem stanowisku, że ustawa o opłatach z r. 1862 nie wymienia wcale obowiązku niektórych gmin w Galicyi do założenia publicznego urzędu pracy. — Słusznie zauważył mowca, że przecież ustawa z r. 1862 nie może zawierać czegoś, co postanowiono dopiero w r. 1904. Jeżeli się jednak stwarza nowożytne publiczne instytucye tego rodzaju, jak biura pośrednictwa pracy, to należałoby dostosować do miary tego postępu także inne urządzenia administracyjne. Również ostrej krytyce poddał mowca stosunki, panujące na kolejach i wyraził ubolewanie, że na kongresie nie zjawił się reprezentat ministerstwa kolejowego. Z powodu braku miejsca muszą całe partye robotników czekać nieraz całemi godzinami, zanim znajdą miejsce w pociągu, z wielką szkodą dla siebie, dla czynnika pośredniczącego i dla pracodawcy. Przyczyn złego należy szukać w braku dostatecznej ilości wozów i w braku IV klasy, zwłaszcza na liniach galicyjskich, po których rokrocznie ciągną tysiące robotników za granicę w poszukiwaniu zarobku.

Kongres uchwalił jednogłośnie rezolucyę, zgłoszoną przez dra Kumanieckiego z żądaniem, aby zarząd pocztowy i kolejowy dostosował jak najprędzej dotyczących urządzeń do nowożytnego ukształtowania się międzynarodowego rynku pracy, ze szczególnem uwzględnieniem publicznego pośrednictwa pracy.

Z innych tematów zasługują na podniesienie zwłaszcza dwie kwestye, które omówiono na kongresie bardzo szczegółowo, a mianowicie znaczenie pośrednictwa pracy dla ubezpieczenia na wypadek braku pracy, tudzież stosunek pośrednictwa pracy do szkoły.

Na wniosek prof. dra Mischlera uchwalił kongres wdrożyć kroki, celem porozumienia się z dotyczącemi władzami w tym kierunku, aby żołnierzom, opuszczającym szeregi wojskowe po odbyciu obowiązkowej służby, zawczasu dostarczono sposobności do pracy i zarobku i aby w ten sposób choć w części ulżono ekonomicznym skutkom stagnacyi zawodowej i zarobkowej, spowodowanej obowiązkiem wojskowym.

Obrady kongresu miały nader ożywiony przebieg, a główną zasługę w tem mają inicyatorowie zjazdu prof. dr Mischler z Gracu i dr Fürer z Opawy.

Następny kongres odbędzie się w przyszłym roku w Pradze, podczas wystawy jubileuszowej, urządzanej przez praską Izbę handlową i przemysłową. Na wystawie będzie utworzonym osobny dział socyalno-polityczny, który będzie jedną z jej głównych atrakcyj.

Z pamiętników rosyjskiego gubernatora.

I.

W tych dniach pojawiła się na półkach księgarskich bardzo ciekawa książka p. t.: „Fürst S. D. Urussow: Memoiren eines russischen Gouverneurs". Kischinew 1903 do 1904.

Autorem tych pamiętników, których w języku rosyjskim wydać nie było można, jest eksgubernator bessarabski, ks. Urussow, ten sam, który jako członek pierwszej Dumy zdobył sobie nieśmiertelność swojemi rewelacyami o tajnej drukarni, umieszczonej w gmachu departamentu policyi w Petersburgu. W drukarni tej drukowano masami proklamacye, wzywające do pogromu żydów i inteligencyi w dniach „swobody", t. j. w ciągu listopada r. 1905. Ponieważ ks. Urussow, jako gubernator z czasów Plehwego, znajdował się w samym warsztacie przedrewolucyjnej historyi, i dzięki stanowisku swojemu mógł wejrzeć w jej najgłębsze tajniki, a z drugiej strony charakter jego i wysoka inteligencya dają rękojmię prawdziwości jego pamiętników, przeto streścimy je nieco obszerniej.

Ks. Urussow, który od października 1902 r. był wicegubernatorem w Tambowie, otrzymał z końcem maja r. 1903 zupełnie niespodzianie telegraficzną nominacyę na gubernatora bessarabskiego. Według własnego swego przyznania, o Bessarabii wiedział on wówczas nie więcej, niż o Nowej Zelandyi, a o Kiszyniewie, swej przyszłej rezydencyi, dowiedział się tylko z dzienników, że w dniach 7, 8 i 9 kwietnia 1903 r. odbył się tam wielki pogrom żydowski.

„Żydami nie interesują się. O ich położeniu i tyczącem się ich ustawodawstwie w chwili nominacyi, nie wiele wiedziałem — powiada ks. Urussow w przedmowie do swoich pamiętników — a twierdzenie, jakoby pogromy były inscenizowane przez rząd, uważałem wówczas za głupi wymysł".

Po roku pobytu na stanowisku gubernatora bessarabskiego, przeniósł się ks. Urussow na takie samo stanowisko do Tweru, a stamtąd, w charakterze towarzysza ministra, do Petersburga. Pamiętniki jego obecnie wydane odnoszą się tylko do okresu gubernatorstwa bessarabskiego. Całość swoich wspomnień za czas od r. 1878 do 1906 r., zamierza ks. Urussow ogłosić w najbliższej przyszłości.

Zadanie Urussowa, jako gubernatora bessarabskiego, polegało na przywróceniu normalnych stosunków w gubernii i jej stolicy Kiszyniewie, w które straszliwy kwietniowy pogrom z r. 1903 wprowadził ogromny zamęt. Obowiązkiem ks. Urussowa było zapobiedz dalszym pogromom i przygotować wnioski do pewnych zmian ustawodawstwa o żydach. Poza tem nie dał mu Plehwe żadnych innych dyrektyw, ograniczając się tylko do lakonicznej uwagi na pożegnanie: „Proszę, nieco mniej mów i mniej sentymentalnego judofilstwa".

Ostrzeżenie to jednak nie wiele poskutkowało. Urussow mówił w Kiszyniewie często i wiele, zapobiegając swem taktownem postępowaniem rozmaitym nadużyciom. Z żydami nietylko rozmawiał, ale także wysłuchiwał ich chętnie, za co organa czarnej sotni nazywały go „parobkiem żydowskim" i „szabas gojem". Poprzednik ks. Urussowa generał Raaben uważał swoje stanowisko za synekurę i stosownie do tego postępował, ograniczając się do udzielenia kilku posłuchań codzień rano, a popołudnie i wieczory poświęcając kartom, towarzystwu i pewnej „żółtej" damie, która w gubernii zdążyła dzięki temu zająć półoficyalne stanowisko. Właściwy rząd dusz i ciał wiernych poddanych sprawował policmajster kiszyniewski, „niezwykle głupi i leniwy kozacki sztabs oficer" — jak go charakteryzuje ks. Urussow.

Obok generała Raabena, o którym sam Plehwe opowiadał, że jest tak leniwym i niedbałym, iż w ciągu trzyletniego swego gubernatorstwa nie otworzył własnoręcznie ani jednej koperty z tajnemi instrukcyami ministra spraw wewnętrznych, aczkolwiek było na nich zawsze napisane: „do rąk własnych p. gubernatora", grupowali się odpowiednio dobrani urzędnicy. Wicegubernator Ustrugow doprowadził sztukę prześladowania żydów „do mistrzowstwa" i stał się przez to dla niższych urzędników „prawdziwym skarbem". Prześladując bowiem żydów, rozszerzał możliwość wyzyskiwania ich w nieskończoność.

Urussow przyznaje ze smutną rezygnacyą, że nawet napędziwszy „mistrza" Ustrugowa, nie znalazł odpowiednich środków do ograniczenia korupcyi. Według jego obliczenia **policya gubernii bessarabskiej pobierała rocznie przeszło milion rubli dochodu z gnębienia i szykanowania żydów**, którzy bronili się w ten sposób, że okupywali sobie u funkcyonaryuszów policyi rozmaitych rang prawo do spokojnego życia na jakiś czas. Suma ta jednak nie może się wydać zbyt wielką, wobec tego, że ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdziło oficyalnie, iż policya petersburska pobiera w formie łapówek od publiczności po **sześć milionów rocznie** tylko za to, że czyni zadość zupełnie uprawnionym żądaniom i życzeniom obywateli. Jakie dochody przynosi policyi spełnianie życzeń i żądań żydów sprzecznych z istniejącemi ustawami, tego ani ministerstwo, ani ks. Urussow obliczyć naturalnie nie mogli.

Urussow twierdzi wyraźnie, że głównym motywem, dla którego konserwatyści i czynownicy sprzeciwiają się równouprawnieniu żydów, jest obawa, że wówczas żydzi staną się mniej pochopnymi do dawania łapówek. Nieliczni przyzwoici urzędnicy są wobec tego stanu rzeczy zupełnie bezsilni. Liczne rozporządzenia przeciw żydom, tudzież skargi i rekursy tych ostatnich, zajmują wszystek czas funkcyonaryuszom policyi w guberniach, w których żydzi mają prawo mieszkania.

Kradzieże kościelne we Francyi.

We Francyi wyłoniła się nowa sprawa skandaliczna, która budzi ogromną sensacye i coraz szersze zatacza koła. Proces sądowy, który na jej tle się odbędzie, odsłoni wszystkie szczegóły tej niecnej sprawy, ale już to, co obecnie wyszło na jaw podczas śledztwa, budzi we Francyi powszechne zaniepokojenie. Oto przed kilku dniami doniosły dzienniki francuskie, że w Clermont-Ferrand policya wpadła na trop kradzieży, których w kilku kościołach dopuszczała się rodzina Thomasów, ciesząca się w mieście owem wielkiemi wpływami i ogólnym szacunkiem. Zdawało się z początku, że chodzi tylko o kilka wypadków kradzieży, ale policya rychło odkryła, że bracia Thomasowie stali na czele dobrze zorganizowanej bandy, która operowała w kościołach całej Francyi. Uwięziono obu braci Thomasów, którzy wyznali całą prawdę ku ogromnemu zdziwieniu sędziego śledczego na widok tych dwóch zamożnych przemysłowców, oddanych poza fabrykami swojemi innemu, karygodnemu „przemysłowi".

Antoni Thomas podał w śledztwie następujące szczegóły o działalności bandy, której był szefem.

„Gdy ustawa o rozdziale kościoła od państwa miała wejść w życie — opowiadał Antoni Thomas — przybył do mnie jeden z najbogatszych antykwarzy we Francyi i zwrócił moją uwagę na bogate skarby artystyczne, mieszczące się po kościołach we Francyi. Proboszcze są przekonani, że państwo, spisując inwentarze kościelne, ma zamiar zabrać te skarby, a z drugiej strony duchowieństwo obawia się, że skutkiem ustawy separacyjnej popadnie w nędzę. Pewna grupa osób, zamieszkałych w Paryżu, powzięła tedy plan porozumienia się z proboszczami tych kościołów, które posiadają skarby artystyczne, i nakłonienia ich do sprzedania cennych przedmiotów i zastąpienia ich kopiami. Pewien fabrykant bronzów, zamieszkały w Paryżu, przy ulicy Berangera, miał dostarczyć owych kopij. Równocześnie pozyskano dla wykonania tego planu kilku paryskich handlarzy starożytności, które miano wysyłać do Londynu i tam sprzedawać amatorom z Ameryki. Znaczna liczba proboszczów zgodziła się na ten proceder, bądź aby państwu nie oddać drogocennych przedmiotów, bądź aby zdobyć środki pieniężne dla siebie i dla swoich kościołów".

Skreślony przez Thomasa plan powyższy został rzeczywiście wykonany z pomocą licznych agentów. — W przeciągu 14 dni zjednał sobie Thomas 30 proboszczów, którym pokazał fotografie kopij, mających zająć miejsce prawdziwych przedmiotów artystycznych. Antoni Thomas wymienił nazwiska proboszczów i miejscowości, gdzie szantaż został dokonany. Agenci automobilami objeżdżali całą Francyę i odwiedzali proboszczów, namawiając ich do niecnego handlu. Wielu proboszczów odrzucało te propozycye, w licznych zaś wypadkach, przedmioty artystyczne były tak kosztowne i odznaczały się taką doskonałą i wykwintną robotą, że wykonanie kopij okazało się jako zbyt kosztowne. Rozszerzono tedy pierwotny plan w ten sposób, że wykonywano prawdziwe i pozorne kradzieże, przy których proboszcze pomagali kradnącym. I tak ukradziono w jednym z kościołów departamentu „Puy de Dome" drogocenną statuę, którą przywieziono do Paryża, skąd jakiś p. de L., bogaty handlarz starożytności, wywiózł ją do Anglii. — Po tej pierwszej kradzieży z włamaniem, Antoni Thomas sprowadził sobie z Anglii całą kolekcyę narzędzi, służących do wyłamywania zamków. Posiadał także liczne ordery francuskie i zagraniczne, któremi ozdabiał swoją pierś dla wzbudzenia zaufania u proboszczów.

Ostatnią kradzież popełniła banda Thomasa w kościele w Ambazac, gdzie zabrała kosztowny relikwiarz. Przed niejakim czasem bogaty handlarz starożytności w Paryżu, z którego nazwiska podana jest tylko początkowa litera: R., a który był jednym z autorów pomysłu okradania kościołów, oświadczył, że pragnie mieć relikwiarz z kościoła w Ambazac. Relikwiarz ów był już raz skradziony, ale kościół w Ambazac zdołał go napowrót odzyskać, brakowało w nim tylko bardzo dużo kosztownych kamieni. Mimo to oszacowano go na 600.000 franków. Wymieniony handlarz paryski przyrzekł Thomasowi wysoką prowizyę za ów relikwiarz, ale później pewien londyński handlarz ofiarował Thomasowi trzy razy większą prowizyę, gdyż miał nabywcę w osobie jakiegoś miliardera amerykańskiego. Thomas postanowił ukraść relikwiarz dla handlarza londyńskiego i w tym celu miał pojechać automobilem do Ambazac.

Dnia 12 b. m. zamówiony automobil przybył z Paryża do Clermont-Ferrand. Kierownika Thomas nie znał. O godzinie 11 rano przybył Thomas do Ambazac, a już o godz. 12 jechał do Paryża z kosztownym skarbem. Stamtąd miał Thomas udać się do Londynu ze swoim wspólnikiem Faurem. Relikwiarz odfotografowano w Paryżu i dla zatarcia wszelkich poszlak wysłano jako towar do Marsylii, tam zaś jeden ze znajomych wysłał go dopiero pod adresem Thomasa do Clermont-Ferrand. Thomas udał się z Faurem do Londynu, wręczył przysłany relikwiarz handlarzowi i otrzymał umówioną prowizyę w sumie 8000 franków. Paryski handlarz R. dowiedział się o tem i z zemsty naprowadził policyę na ślad kradzieży.

Thomas podaje wartość ukradzionych przez siebie lub jego bandę przedmiotów kościelnych na przeszło 2 miliony franków. Jakie kradzieże lub wymiany przedmiotów artystycznych na bezwartościowe kopie dokonane zostały za zgodą proboszczów, nie wiadomo jeszcze. Kradzieże popełniano w biały dzień z taką bezczelnością, że dzienniki francuskie wysnuwają stąd przekonanie o wspólnictwie proboszczów z bandą złodziejów. Podejrzenie takie nasuwało się się już, gdy podczas spisywania inwentarza w kościele w Mont Saint Michel zginęła kosztowna korona św. Michała.

O zbrodniczej działalności, o którą jest podejrzany na podstawie znalezionych u niego trucizn i przyrządów ginekologicznych, Thomas dotąd nie złożył żadnych zeznań. Oświadczył tylko, że jeżeli sąd nie będzie miał dla niego względów, to w takim razie on wymieni wszystkie osobistości, które były jego wspólnikami.

Rapperswil.

W podwórzu zamkowem.

Niespożyty Duch Polski, stuletnią krwawą walką protestujący przeciw ciemiężącej go przemocy, z wolnej ziemi Helwetów przemawia do sprawiedliwości Boga i świata. (Napis na pomniku polskim.)

...Odwróciłem twarz, łzami wrzącemi zalaną,
Ku spiżowej, tułaczej, samotnej kolumnie,
Z której orzeł spiżowy w dal zrywa się dumnie,
W zorzy Wolności Polski świtające rano!..

Ciemnemi skrzydły w Przyszłość już bliską się [zrywa,
Nasłuchując od Polski hen! szczęku oręża,
Bojowych trąb hejnału!... Wzrok tęskny natęża,
Czy Lwa Polskiego Ludu wstrząsnęła się grzy- [wa?...

Czy już dudnią od sinych Tatr... hen! od Ko- [ścielisk,
Głuche wojska po głazach omszonych tententy?..
Czy już grzmi Archanioła ognisty miecz kręty?..
Czy już trzęsie się pod nim kolumny obelisk?..

...Pośród Alp ośnieżonych tęskni długie zimy
Do Polski granitowych gór orzeł spiżowy,
Nasłuchując, jak żóraw, pobudki bojowej,
Kiedy zbudzą się Polski duchowe olbrzymy!..

* * *

...Napełniły podwórzec widma Baru krwawe!...
W oczach trupów tej szlachty płonie rozpacz [sina
I nienawiść wieczysta do psa-Moskwicina!.
Podarte ich kontusze, szable od krwi rdzawe....

Zczerniałą szablę, Polski ostatnią obronę,
Do zakrwawionej piersi każde widmo tuli
Woja, co wołał zginąć od moskiewskiej kuli,
Niż patrzeć na Ojczyzny zwłoki pohańbione!...

* * *

...Przydymionym płomieniem, dantejsko się pali
Napis na tej spiżowej, tułaczej kolumnie,
Którą upiory Baru otoczyły tłumnie,
Jakby się szykowały w pochód na Moskali!...

Patrzą na mnie lodowym wzrokiem, który pa- [rzy,
Na bohaterskich ojców skarlałego syna!..
W oczach trupów tej szlachty płonie rozpacz [sina!...
Płomień wstydu i hańby uczułem na twarzy!...

Wacław Wolski.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Sekcya wydała przychylną opinię co do projektu budowy trzeciego mostu na Wiśle, przysłanego miastu do zaopiniowania przez ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem namiestnictwa.

Dalej uchwalono wnioski w sprawie linii regulacyjnej dla ulicy Podwałowej i Krowoderskiej. — Następnie pozwolono OO. Bernardynom na postawienie przy ulicy Bernardyńskiej studni pod wezwaniem błog. Szymona z Lipnicy. — Na pokrycie dachu kaplicy cmentarnej przyjęto ofertę p. Stankiewicza, blacharza. — Sprawę umieszczenia tablic z nazwiskami ulic w przejazdach plantacyjnych, odesłała sekcya do oświadczenia się komisyi plantacyjnej. — Wkońcu poleciła sekcya magistratowi podjąć rokowania o nabycie dwóch realności, celem utworzenia pasażu między ulicami Długą a Krowoderską.

Na cele oświatowe odbędzie się w niedzielę 13 bm. „zabawa jesienna", staraniem komitetu pań, grupujących się około Towarzystwa szkoły ludowej. Zabawa ta odbędzie się w sali hotelu Saskiego i rozpocznie się o godzinie 4 po południu. Program bardzo urozmaicony: śpiewy, deklamacye, monologi, a także tombola i tak pociągająca i wiele uroku każdej zabawie dodająca: poczta. Spodziewać się należy, że niedzielna „zabawa jesienna" zgromadzi do sali saskiej tłumy publiczności, które i pysznie czas swój spędzą i przyczynią się do uzyskania funduszu na tak ważny cel, jakim jest oświata ludu.

Wieczór Griega. Program koncertu Towarzystwa muzycznego dnia 11 b. m., w którym wystąpi p. Marya Bogucka, artystka opery warszawskiej, prof. Jerzy Lalewicz, oraz orkiestra 100 p. p. i amatorska, obejmuje następujące utwory E. Griega: „Peer Gynth", suita na orkiestrę, pieśni koncertowe z towarzyszeniem orkiestry, koncert na fortepian, pieśni z towarzyszeniem fortepianu, „Norweskie dźwięki" na orkiestrę i „Sigurd Jorsalfar" suitę na orkiestrę.

Smutne doświadczenie z książnicami. Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o zamieszczenie paru słów, któremi chciałbym naprawić krzywdę, zrobioną Towarzystwu Biblioteki medyków (nie chciałem sam przódy instytucyi tej wymieniać) przez zbyt pospieszny sąd o sprzedaży biblioteki po św. p. Ojcu moim. Podniosłem był, że pp. medycy sprzedali ją na masło; obecnie stwierdzam, według repliki p. Rogalskiego, że dopuściłem się kalumnii: pp. medycy sprzedali książki na cel daleko szlachetniejszy, ...do fabryki tektury. Przepraszając za ten błąd, pochodzący z lekkomyślnej nierozwagi, serdecznie dziękuję p. Rogalskiemu za pouczenie, że również błędnem jest moje mniemanie, jakoby „dzieła medyczne, utraciwszy praktyczną wartość, przechowywały zawsze znaczenie histo-

ryczne". Oczywiście, jako laik, byłem dziwnie naiwny, przypuszczając, żeby **jakąkolwiek** wartość posiadały takie dzieła, jak Neubauera i Vogla, Kischa, Valentinera, Niemeyera i Seitza, które wydarłem z pobudek pietyzmu rodzinnego handlarzowi. Odwołuję wreszcie, jakoby fakt przezemnie poruszony był „smutnem zjawiskiem społecznem", owszem skłaniam się do wiary, że to wszystko razem jest **bardzo wesołe**.

Łączę dla Pana Redaktora wyrazy prawdziwego poważania. *Tadeusz Smoleński.*

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Szerer, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Kurs dla komisarzy targowych. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Zakład powszechny do badania środków spożywczych w Krakowie zamierza zorganizować kurs dla nadzorców żywności (ukwalifikowanych komisarzy targowych). Zwierzchności gminne, względnie magistraty miast, któryby zamierzały na kurs ten wysłać kandydata z pośród swoich funkcyonaryuszów, winny pisemnie zgłosić się do dyrekcyi zakładu i podać wiek i kwalifikacye kandydata. W razie gdyby liczba kandydatów gmin wynosiła poniżej 15, dyrekcya zakładu przyjmie na kurs i kandydatów prywatnych. W tym celu winni kandydaci prywatni wnieść na ręce dyrekcyi zakładu podanie nieostemplowane i metrykę chrztu, świadectwem nienagannego prowadzenia się i świadectwem ukończenia szkoły wydziałowej.

Kurs rozpocznie się w październiku br i potrwa 3 miesiące. Na częściowe pokrycie kosztów urządzenia kursu będzie pobieraną od każdego kandydata taksa płatna z góry w kwocie 50—80 kor., zależnie od tego, czy i jaką kwotę na cel urządzenia wspomnianego kursu przeznaczy Wydział krajowy.

O przyjęcie na kurs, jak również o ostatecznym terminie rozpoczęcia kursu, zawiadomi zakład interesowanych (kandydatów gminnych i prywatnych) drogą pisemną.

O delegacye innego sądu. Przed trybunałem karnym w Krakowie toczyć się miało jeszcze kilka rozpraw o przekroczenie ustawy o czystości i wolności wyborów. Obrońcy oskarżonych w tych sprawach, należących do partyi socyalistycznej, wnieśli o delegacye dla spraw tych innego, z poza Galicyi, sądu karnego.

Awanturnik. Stanisław Ożóg, 31-letni ceglarz, rodem z Krakowa, przybył wczoraj wieczorem do mieszkania pani Kaplińskiej przy ulicy Pańskiej i zażądał jałmużny. Gdy p. Kaplińska natarczywej prośbie odmówiła, Ożóg rzucił się na nią, chcąc ją pobić. Na krzyk napadniętej pospieszyli jej z pomocą sąsiedzi i oddali awanturnika w ręce policyi. Ożóg stawił silny opór policyi, tak, że musiano zawezwać kilku żołnierzy policyjnych, aby go odwieść do aresztów „pod telegrafem".

Ostrzeżenie. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło ostrzeżenie przed nowo powstałem w Londynie towarzystwem asekuracyjnem pod firmą „Colonial Life Insurance Co London 2 Princeton Street", które bez wszelkich uprawnień i podstaw finansowych podejmuje ubezpieczenia na życie wśród sfer ubogich.

Znalezienie zwłok topielca. Dzisiaj rano o godzinie 8 wyrzuciła Wisła pod Krakowem zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku do lat 30. Podług orzeczenia lekarzy, zwłoki mogły leżeć od trzech dni. Dochodzenia co do nazwiska denata i przyczyny utonięcia, prowadzi policya krakowska.

Z kraju.

Sędziszów, 6 października. (Organizacya kolejarzy.)

Po założeniu filii organizacyi krajowej w Jaśle i Rzeszowie postanowili kolejarze z Sędziszowa i okolicy taką samą filię u siebie także założyć. — Zwołali w tym celu zgromadzenie do Sędziszowa na dzień 6 października. Jako delegaci głównego zarządu przybyli pp. Piątkowski z Podgórza i Michalka z Krakowa. Po wybraniu przewodniczącym baumistrza p. Lityńskiego, a sekretarzem magazyniera p. Szczęścikiewicza, przedstawił p. Piątek, strażnik kolejowy, sprawę założenia filii w Sędziszowie, co zebrani jednogłośnie uchwalili. Następnie przemawiał p. Michalka w sprawie nowej ustawy kolejowej, tłomacząc poszczególne paragrafy. W końcu przedstawił wynik konferencyi krajowej, na której posłowie demokratyczni zapewnili kolejarzy o poparciu ich postulatów w parlamencie. W sprawie tej zabierali głos p. Piątkowski, Kowalik (z Rzeszowa) Borowiec, Gawlik, Nędza, Lityński i Motyka. W zebraniu brali udział wszyscy uczestnicy stacyjni z naczelnikiem swym p. Jaworskim na czele. Świadczy to korzystnie o nastroju, jaki panuje między kolejarzami.

Z gorlickiej Rady miejskiej. Otrzymujemy pismo następujące:

Na zasadzie § 19 ust. pras. upraszam Szanowną Redakcyę o zamieszczenie sprostowania artykułu z datą Gorlice dnia 3 października br., umieszczonego w nr. dziennika 469 z 5 października:

Nieprawdą jest, aby burmistrz miasta Gorlic pominął uchwałę Rady miejskiej w sprawie oddania w przedsiębiorstwo budowy szopy w rzeźni miejskiej firmie Haeusler i Blumenkranz i oddał to przedsiębiorstwo p. Stabachowi; on tylko zawiesił dotyczącą uchwałę Rady miejskiej, jako dla miasta szkodliwą, korzystając z przysługującego mu prawa z § 56 ustawy gminnej dla 30 większych miast z dnia 13 marca 1889 nr. 94, prawomocne zaś rozstrzygnienie sprawy samej pozostawił wydziałowi powiatowemu w Gorlicach, tymczasem zaś budowy szopy nikomu nie oddał i budowa jej dotąd rozpoczętą nie została.

Nieprawdą również jest, aby burmistrz m. Gorlic udzielił ustnego pozwolenia na budowę domu parterowego, papą krytego, jednemu z obywateli (Rafałowi Bochenkiewiczowi), tak, iż nagle stanął w Gorlicach dom, o którym ani komisya budowlana, ani magistrat nic nie wiedzą. Najlepszym tego dowodem jest, iż p. R. Bochenkiewicz w tym roku żadnego domu w Gorlicach nie stawiał i dom parterowy, rzekomo przez Bochenkiewicza wystawiony, wcale w Gorlicach nie istnieje.

Natomiast prawdą jest, iż robotę murarską około muru cmentarnego, a nie przedsiębiorstwo, odebrałem rzeczonemu Stabachowi dlatego, że nie chciał on ją wykonać za cenę kosztorysu, sprawdzonego przez samego burmistrza przy pomocy jednego z urzędników rachunkowych, będącego zarazem emerytowanym inżynierem kolejowym, ale tym sposobem uratowałem gminie mniej więcej półtora tysiąca koron, bo o tyle taniej podjął się tej samej roboty inny murarz, który wprawdzie jest radnym miejskim, ale mu **wstrzymanie się od sprawowania tego urzędu** przez czas trwania tego stosunku prawnego z gminą postawiłem za warunek i on warunek ten przyjął tak, jak to § 20 al. 1 cytowanej wyżej ustawy gminnej przepisuje.

Tymczasowe zarządzenia burmistrza co do kupienia placu pod cmentarz i ogrodzenia go murem, nagłe z powodu spóźnionej pory roku poczynione były oczywiście pod warunkiem zatwierdzenia ich przez chrześcijańską Radę miejską, które to zatwierdzenie pomimo usiłowań p. dr Przesmyckiego, by do tego nie dopuścić, faktycznie nastąpiło, a nie potrzebowały zatwierdzenia pełnej Rady, która w tej sprawie była niekompetentną.

Z poważaniem Stefan **Meus**, burmistrz m. Gorlic.

Sprostowanie to zamieszczamy, aczkolwiek § 19 nie ma tutaj zastosowania. To wszystko bowiem, czemu zaprzecza p. burmistrz Meus, nie było w „N. Reformie" przytoczone jako twierdzenie jej korespondenta, lecz **jako opinia radnych miejskich**, wygłoszona na posiedzeniu gorlickiej Rady miejskiej w dniu 3 bm. Sprostowanie więc swoje powinienby p. burmistrz zaadresować do tych członków gorlickiej Rady miejskiej, którzy z zarzutami, przez korespondenta „N. Reformy" streszczonemi, wystąpili. Za treść przemówień tych radnych redakcya „N. Reformy" odpowiedzialną być nie może.

Przyp. „N. Reformy".

O kradzieże pocztowe. Ze **Stanisławowa** donoszą: Dnia 7 b. m. odbyła się w tutejszym sądzie karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko sprawcom głośnej kradzieży, dokonanej w dniu 15 czerwca b. r. **w urzędzie pocztowym w Buczaczu**. Oskarżeni: Stanisław **Urbański**, główny sprawca kradzieży i Ignacy **Krzyżanowski** zasądzeni na 6 lat ciężkiego więzienia, trzeci oskarżony Ignacy **Wajdowicz** na 3 lata ciężkiego więzienia. Mikołaja Kamińskiego i Lejbę Gensla, jako współwinnych, z braku dowodów uwolniono.

Przemyśl, 9 października. (Elektrownia. Gdzie stanie nowa stacya elektryczna? Projekty tramwajowe. Stara a nowa Rada miejska.) Jak pisałem już, elektrownia tutejsza przechodzi z dniem 1 listopada na własność gminy. Im bliżej jednak tego terminu, tem więcej narzekań, i to usprawiedliwionych, podnosi się przeciw elektrowni, a właściwie na Bank hipoteczny, tej elektrowni właściciela. Pokazuje się przedewszystkiem, że elektrownia nie odpowiada całkowicie zapotrzebowaniu i wszelkim zgłoszeniom o prąd odmawiać musi. Tak dalece zaś pracują maszyny do ostatecznych granic, że gdyby dziś zgłosił się kto o jedną zwyczajną lampkę żarową, nie otrzymałby jej, bo siła prądu na zaświecenie jej nie wystarczy. Odbija się to w pierwszej linii na przemysłowcach, którzy nie mogą korzystać z elektryczności do poruszania motorów, odbija się jednak i na mieście całem. Oświetlenie mamy fatalne, lampki żarowe literalnie ledwie się żarzą.

Innym, i to jednym z nienajmniejszych braków stacyi elektrycznej, jest brak telefonicznego z nią połączenia. W mieście pięćdziesięciotysięcznem, gdy kto chce zażądać n. p. naprawienia lampki żarowej, musi (z drugiego nieraz końca miasta) iść do elektrowni, bo ta jest tak... biedna, że nie stać ją na zainstalowanie własnego telefonu! Na pierwszy zaś brak, na niedostateczne wytwarzanie potrzebnego prądu zaradzić może jedynie rozszerzenie należyte obecnej stacyi elektrycznej, ewentualnie przeniesienie jej na inne miejsce, połączone z odpowiedniem rozszerzeniem.

Przeniesienie to jest istotnie planowane. Nowa stacya ma stanąć w śródmieściu nad Sanem i być połączoną torem kolejowym z dworcem towarowym, przez co zmniejszyłyby się znacznie koszta dostawy węgla, a co za tem idzie i produkcyi. Projektowane są dwa miejsca pod budowę, jedno leżące przed, a drugie za stacyą kolejową. Za pierwszem z nich przemawia położenie korzystne, w samem śródmieściu, za drugiem jego taniość. Należałoby równocześnie pomyśleć o wybudowaniu tramwaju elektrycznego. O tem od dawna przebąkują radni, kiedy jednak do wykonania przyjdzie, przewidzieć niepodobna. — Pewnem jest jednakże, że przezwyciężyć trzeba będzie wiele uprzedzeń, że niejedną fikcyjną przeszkodę przełamać będzie trzeba. Faktem jest niezaprzeczonym, że tramwaj w Przemyślu jest koniecznym. Miasto, rozciągnięte długim pasem, posiada odległości od krakowskich znacznie większe. I te odległości są właśnie najważniejszym atutem w ręku zwolenników kolei elektrycznej. Dają one gwarancyę, że tramwaj nie będzie przedsiębiorstwem deficytowem, ale owszem i zamortyzuje się i korzyść przyniesie.

Ale ta sprawa budowy tramwaju już nie będzie chyba załatwiona przez obecnie urzędującą Radę, której byłby już czas odpocząć na laurach i pozwolić działać nowej Radzie, młodszej a energiczniejszej. I ta nowa Rada od dawna byłaby rozpoczęła swe urzędowanie, gdyby nie... namiestnictwo. Przeciw bowiem wyborowi tej nowej Rady wniesiono w pół roku po rozpoczęciu przez nią jej funkcyi, protest, który pociągnął za sobą ten skutek, że Radę w czynnościach jej zasystowano, a przywrócono aż do załatwienia protestu urzędowanie dawnej Rady. Do dziś dnia upłynęło od wniesienia protestu **okrągłych 11 miesięcy**, a o załatwieniu jego ani słychać.

Poruszanie tej sprawy w pismach miejscowych nie dało żadnych rezultatów. Namiestnictwo otoczyło załatwianie protestu jak najściślejszą tajemnicą, a tymczasem dawna Rada urzęduje, członkowie jej wymierają zwolna, i tak samorząd staje się — illuzyą. Może wzmianka w piśmie waszem pobudzić zdoła namiestnictwo do pośpiechu po — 11 miesiącach.

Wybór socyalisty radnym miasta. Ze **Stryja** donoszą: Podczas onegdajszych wyborów do Rady gminnej wybrany został radnym dr A. Feuerstein (socyalista).

Ze świata.

Z Warszawy. (Represye prasowe. Zatwierdzenie wyroków śmierci. Ułaskawienie).

Redakcya dziennika „Goniec Poranny i Wieczorny" skazana została na 500 rubli kary za artykuł p. t. „Koło polskie wobec społeczeństwa".

Generał-gubernator **zatwierdził wyrok śmierci**, wydany na Tomasza **Gawrońskiego** i Józefa **Barana**, skazanych za napady bandyckie w gub. siedleckiej. Natomiast ich towarzysze Bonakiewicz, Kubicki, Sokół i Olszewski, również skazani na śmierć, otrzymali zamianę wyroku na ciężkie roboty. Skazany także na śmierć za bandytyzm w Kielcach Szmul Tajtelbaum, otrzymał karę więzienia na 8 lat.

Z Łodzi donoszą pod datą wczorajszą: W fabryce **Silbersteina** przyjęto z powrotem do pracy 700 robotników i fabrykę uruchomiono.

Z powodu wybuchu bomby w poniedziałek w domu przy ul. Rawskiej w Pabjanicach, policya aresztowała w fabrykach pabjanickich 40 robotników, pod zarzutem fabrykacyi bomb. Dom, w którym nastąpił wybuch, jest otoczony przez wojsko, lokatorom nie pozwolono wychodzić.

Dziś dokonano szczegółowych rewizyj w fabryce Johna przy ulicy Piotrkowskiej nr. 219, w elektrowni miejskiej, na stacyi tramwajów elektrycznych, w fabryce Arkuszewskiego. W elektrowni miejskiej aresztowano inż. Stanisława Indeisena, w fabryce zaś Arkuszewskiego inż Zawrockiego. — Oprócz tego dokonano rewizyj na stacyi pogotowia ratunkowego, nic jednak nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Dziś o godz. 5 nad ranem na rynku Bałuckim postrzelono z karabinu w plecy 17-letniego Meirę Niesenberga. O godz. 7 rano na rogu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej postrzelono również z karabinu 25-letniego Icka Jakubowicza. Obu ranionych odwieziono w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Z Białejcerkwi otrzymujemy od przygodnego korespondenta, pod datą 9 b. m., następujące wiadomości:

W ubiegłym miesiącu zaszły wypadki licznych **rabunków** czarnych sotni i bandytów w Białejcerkwi. Między innemi, wykonano nocny napad rabunkowy na dom pani Genelli, zamożnej wdowy. Zrabowano jej wszystkie srebra, klejnoty i gotówkę na przeszło 7.000 rubli. Dotychczas sprawców rabunku nie zdołała wykryć tak sprytna ochrona moskiewska.

W Białejcerkwi mieszka izraelita Nierenstein. Dom jego dnia 2 na 3 t. m. otoczył w nocy szwadron dragonów moskiewkich, a policya przetrząsnęła całą realność, lecz nic nie znalazła i nikogo nie aresztowała. Śledztwo wykazało, że Nierenstein poprzedniego dnia wysłał telegram następujący: „Mam bobes do sprzedania." — Izraelici w swoim żargonie używają słowa „bobes" jako nazwy bobu. Czynownicy zrozumieli, że to mają być **bomby** do sprzedania.

S. p. Władysław Łebiński. W Poznaniu umarł wczoraj, po dłuższej chorobie, naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego", ś. p. dr Władysław **Łebiński**. Zajmował on to stanowisko od lat 10, a objął je po ustąpieniu ś. p. posła Józefa Głębockiego, który przez krótki czas był następcą ś. p. Franciszka Dobrowolskiego na tym najważniejszym polskim posterunku publicystycznym w zaborze pruskim. Zmarły oddawał się publicystyce już od lat blisko 40, odkąd po ukończeniu studyów uniwersyteckich nabył w Poznaniu drukarnię J. Ign. Kraszewskiego. W tym czasie wydał on kilka broszur treści naukowej, społecznej i politycznej, a także kilka powiastek ludowych. Przez czas dłuższy zasilał pod pseudonimem „Domarata" „Kraj" petersburski korespondencyami z Poznania, w których stał na stanowisku konserwatywnem i reakcyjnem, podczas gdy w młodych latach był szermierzem dążności postępowych. Gdy w zaborze pruskim powstała w latach 1890 do 1893 nieszczęsna polityka ugodowa, ś. p. Łebiński był jednym z najzagorzalszych jej propagatorów, a kierunek ten nadał także i „Dziennikowi Poznańskiemu" — dopóki coraz nowe gwałty pruskie nie rozwiały ostatnich mrzonek ugodowych. W ostatnich latach z powodu nadwątlonego zdrowia mniej już brał czynnego udziału w sprawach publicznych, ograniczając się jedynie do zajęć dziennikarskich.

Echa strajku szkolnego. W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: Ksiądz wikaryusz Posadzy z Szubina skazany został przez Izbę karną w Bydgoszczy na miesiąc więzienia, ponieważ miał zakazać dzieciom odpowiadania po niemiecku w nauce religii w szkole. W poprzedniej instancyi skazany został na 50 marek, lecz wskutek apelacyi prokuratora nastąpiła powyższa kara.

Ks. Alfred Liechtenstein, który umarł w zamku swoim Hollenegg w Styryi, był jednym z wodzów klerykalnego obozu w Austryi i odegrał wybitną rolę polityczną. Urodzony w r. 1842, brał jako porucznik dragonów po ukończeniu wydziału prawniczego udział w wojnach z r 1864 i 1866. W r. 1873 stanął na czele partyi klerykalnej w Styryi, a pomagał mu wiernie brat jego Alojzy, który jest obecnie marszałkiem krajowym Austryi Dolnej. W r. 1879 został wybrany do Rady państwa i wstąpił do prawego centrum, którego przywódcą był hr. Hohenwart. Jako poseł domagał się energicznie reformy szkolnictwa w duchu klerykalnym, a pomysły jego po części zrealizowała nowela szkolna. Później wystąpił ks. Alfred Liechtenstein z klubu Hohenwarta i założył klub osobny pod swojem nazwiskiem. W r. 1886, otrzymawszy majorat rodzinny, wszedł do Izby panów. Drugi syn zmarłego, ks. Alojzy Liechtenstein, ożenił się z arcyksiężniczką Elżbietą, siostrą następcy trony.

Sąd wojenno-polowy. W Kiszyniewie w dniu 27 z. m. w podwórzu domu archihierarchy grupa dzieci od lat 7—10 bawiła się w ślepą babkę. — Podczas zabawy jeden z chłopców zaproponował, by zabawić się w sąd wojenno-polowy. Dzieci z początku nie zrozumiały, gdy jednak inicyator ich objaśnił, zabawa wszystkim się podobała. Wybrano „sędziów", „kata" i „podsądnego". Zabawa była bardzo zajmująca. Sąd krzyczał, kat krzyczał i podsądny krzyczał. Wreszcie „podsądnego" Beresteckiego skazano na karę śmierci, gdyż sąd wojenny innych wyroków, wedle reguł zabaw dziecinnych nie wydaje.

Kat rozpoczął sprawowanie urzędu. Skazańca zamknięto w jakiejś klatce i przywiązano do niej. Śmiał się i prosił, by go zbyt mocno nie przywiązywano, „bo to przecież boli". Wydostano skądsiś rogożę, oblano naftą i zapalono. Nagle cała klatka stanęła w płomieniach. Rozległo się straszne, przerażające wołanie o pomoc nieszczęsnego „skazańca". Dzieci — i sędziowie i kat — rozbiegły się na wszystkie strony, zapominając w przerażeniu o przepisach zabawy. Na krzyk nadbiegli dorośli i uratowali z płomieni nieszczęśliwego „podsądnego". Obecnie walczy on ze śmiercią.

Bunt na okręcie. Z Antwerpii telegrafują: Na pokładzie okrętu amerykańskiego „Vaderland" w drodze do N. Jorku wybuchł **bunt wśród załogi**. Część załogi włamała się do magazynów okrętowych, gdzie wypiła 400 **butelek szampana**. Dwaj kapitanowie zostali **ciężko zranieni**.

Telefon i polityka. Izba posłów austryackiej Rady państwa posiadała dotąd 7 telefonicznych aparatów, a mianowicie dwa dla samej Izby, dwa dla biura, dwa dla stenografów i jeden dla dziennikarzy. Obecnie dodano jeszcze trzy przyrządy, mające służyć większym stronnictwom politycznym. Ale tych stronnictw jest sześć: zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne, związek socyalno-demokratyczny, związek niemiecko-narodowy, tudzież trzy kluby: czeski, polski i ruski. Ażeby zapobiedz scysyom przy telefonie, postanowiono sześć stronnictw podzielić pomiędzy 3 aparaty w taki sposób, by jak najmniej zgoda była na szwank narażona. Wszak poważni nawet politycy nie gardzą drobnemi złośliwościami, byle tylko dokuczyć swemu przeciwnikowi. Obawiano się tedy, że np. celem podrażnienia wrogiego stronnictwa, członkowie drugiej partyi, używającej tego samego telefonu, mogą całemi godzinami rozmawiać przez telefon z rzeczywistemi, a nawet fikcyjnemi osobami. Ażeby podobnym scysyom zapobiedz, podzielono stronnictwa pomiędzy telefony w następujący sposób: pierwszy telefon (22.630) będą mieli socyaliści i klub czeski, drugi telefon (22.660) związek niemiecko-narodowy i klub ruski, trzeci wreszcie (22.670) zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne i Koło polskie.

Cholera w Japonii rozszerza się w groźny sposób. Doniesiono o 19 nowych wypadkach. Jeżeli epidemia i nadal będzie się rozszerzać, następca tronu, który miał w tych dniach opuścić Chemulpo, pozostanie tam na pokładzie okrętu wojennego.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo szkoły ludowej. Ogólny zjazd delegatów Kół krakowskiego związku okręgowego Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się w Krakowie dnia 13 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku (ulica Gołębia, L. 5, parter).

Akademicki wieczorek, urządzany przez „Związek akademicki" w sobotę 12 bm. o godz. 7 wieczór w obszernej sali klubu pocztowego, ulica Lubicz (dawniej resursa urzędnicza), wywołał żywe zainteresowanie. Złożyły się na to nietylko obfity i wesoły program wieczorku (między innemi odegrane zostaną dwie komedye), ale także zabawa taneczna, mająca się odbyć po przedstawieniu. Doskonali aranżerowie, doborowy zastęp młodych i wytrwałych danserów, dają gwarancyę, że przy dźwiękach muzyki wojskowej, ochoczym tanom nie będzie końca. Bardzo niskie ceny biletów, oraz stroje wieczorowe, nie pociągną dla uczestników zabawy, w szczególności dla kobiet, większych wydatków. Bilety, które są rozchwytywane, można nabywać wcześniej w lokalu „Związku akademickiego" przy ulicy Sławkowskiej, l. 11, II p., w godzinach od 11 do 12 przed południem i od 6 do 8 wieczór, a u kursora „Klubu pocztowego" przez cały dzień. Członkowie stowarzyszeń akademickich: „Związku akademickiego", „Czytelni akademickiej" i „Zjednoczenia" płacą na wszystkie miejsca połowę, z wyjątkiem biletów wstępu. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które, o ile ktoś nie otrzymał pocztą dla braku adresu, można się zgłaszać w godzinach dyżurnych do komitetu „Związku akademickiego". — Dla akademików wstęp za okazaniem legitymacyi.

Odczyty. Staraniem i na dochód Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną odbędzie się w drugiej połowie października w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej szereg odczytów, na które zarówno interesująca ich treść, jak i sympatyczny cel ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności. — Rozpocznie dnia 15 października dr Konstanty **Zakrzewski** na temat „Radium i rozkład atomów". Następnie mówić będą: prof. dr Józef **Flach**: „Napoleon w poezyi" (2 wykłady), dr Zdzisław **Jachimecki** „Nasze pojęcia o muzyce"; dr Franciszek **Bujak** „Z podróży po Danii"; radca budownictwa Jan **Zawiejski** „O teatrze ludowym"; p. Zygmunt **Kawecki** o „Wyznaniach" Jana Jakóba Rousseau; dr Stanisław **Kutrzeba** „Kobieta w Polsce w wiekach średnich"; dr Lucyan **Rydel** „Z podróży po Grecyi".

Cena miejsca 40 halerzy, wstęp 20 halerzy. — Początek o godzinie 6 wieczorem.

Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odwołuje się do wszystkich byłych stypendystek z usilną prośbą, ażeby w miarę możności zwracały zaciągnięte pożyczki. Udzielone dotychczas stypendya umożliwiły kilkudziesięciu kobietom zdobycie wykształcenia zawodowego. Obecnie osoby te uiścić się powinny z zaciągniętych zobowiązań, umożliwiając Towarzystwu udzielanie dalszych pożyczek i zasiłków na cele naukowe. Nowe bowiem i coraz liczniejsze zastępy słuchaczek napływają do uniwersytetów w Galicyi i zagranicą, a często jedyną ich nadzieję stanowi stypendyum naszego Towarzystwa. Przetrzymywanie należności, która w ciągu 8 lat powinna być spłaconą, jest przeto czynem nieobywatelskim i krzywdą dla młodych kobiet, które o głodzie i chłodzie dążą do zdobycia wiedzy i możności przyszłej pracy. Pieniądze nadsyłać należy pod adresem skarbnika prof. Cybulskiego (Kraków, Basztowa 5). Prosimy pisma polskie we wszystkich trzech zaborach o powtórzenie niniejszej odezwy. Za zarząd Tow. pomocy naukowej im. Kraszewskiego: Dr Zofia Daszyńska-Golińska, przewodnicząca. Stefania Rygierówna, sekretarka.

Z „Gwiazdy". W niedzielę 6 bm. rozpoczął się zimowy sezon zabawowy w krakowskiej „Gwieździe". Odegrano sztukę „Złoty cielec" Dobrzańskiego ze współudziałem p. Władysława Kicińskiego. Sztuka wypadła pod każdym względem poprawnie, to też nie szczędzono oklasków młodym amatorom, a w szczególności pp. Wojciechowskiemu, Przystańskiemu i rodzeństwu Biegańskim. P. Kiciński swojemi monologami bawił licznie zgromadzoną publiczność. W antraktach przygrywało Kółko mandolinistów „Orfeusz". Po przedstawieniu tańczono ochoczo pod kierownictwem p. Oskara Doeninga do późnej nocy. Z nowo zaciężnych członków „Gwiazdy" ukonstytuowano Kółko amatorskie, które przygotowuje na bieżący sezon liczne wesołe niespodzianki.

Zmarli.

Jan **Jachimski**, właściciel handlu futer, b. starszy cechu kuśnierzy, zmarł w Krakowie w 45 roku życia.

Stanisław **Czerniecki**, aptekarz, w 38 roku życia zmarł w Rozwadowie.

W Sarajewie zmarł wczoraj dr Leopold **Glück**, dyrektor tamtejszego szpitala. Zmarły słynął jako dzielny lekarz, szczególnie w zakresie chorób skórnych; ogłosił szereg prac w języku polskim, niemieckim i chorwackim.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Przemysł pani Warren".

W piątek „Szkoła".

W sobotę: „Lita et Compagnie", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina" (La Locandiera), komedya w 3 aktach K. Goldoniego.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności"; wieczór: „Lita et Compagnie" i „Piękna Mirandolina".

Z kalendarza. W piątek 11 października: Germana, Firmina i Zenajdy; w sobotę 12 października: Maksymiliana b. m. i Eustachego; w niedzielę 13 października: Wincentego Kadłubka i Edwarda.

Wschód słońca 11 października o godz. 5 m. 57, zachód o 4 m 48: długość dnia 11 godzin min. 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 października termometr doszedł od 9·1 do 23·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 10 października o godzinie 7 rano stan barometru 743·5 mm., termometru 9·8 C.; cisza.

Z sali sądowej.

(Spekulanci losowi).

Kraków, 10 października.

Czwarty dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadków. Pierwszego przesłuchiwał trybunał dra Waldemara **Müllera**, komisarza kryminalnego z Berlina.

Świadek **Müller**, zaprzysiężony, zeznaje po niemiecku, że w maju roku zeszłego na giełdzie berlińskiej powstała pogłoska, że pojawiły się lombardy z fałszywemi stemplami. Wtedy bankier Caro zgłosił się z liczbą 40 lombardów do urzędu podatkowego, gdzie przekonano się, że stemple były w istocie fałszywe. Wobec tego prokuratorya wdrożyła dochodzenie, a śledztwo w tej sprawie poruczono jemu. Świadek otrzymawszy mandat do czynienia śledztwa, doszedł, że owe 40 lombardów z fałszywemi stemplami, które zakupił bankier Caro, pochodziły od niejakiej Schenkerowej, izraelitki z Podgórza, którą zdołał aresztować w Mysłowicach. I dopiero gdy dochodzenie z Schenkerową dało poszlaki, że fabrykacya fałszywych stempli prowadzona jest na większą skalę, poczynił dalsze poszukiwania u niemieckich bankierów i przekonał się, że takich lombardów z fałszywemi stemplami wprowadziła do Niemiec Schenkerowa przeszło 3000 sztuk. Niepokój na giełdzie berlińskiej powstał tem większy po odkryciu fałszerstw, że urząd podatkowy berliński nałożył wymiar stemplowy po 12 marek i 50 fenigów na każdego posiadacza lombardu z fałszywym stemplem, by na nowo nadać tym papierom wartościowym walor w państwie.

Dalej zeznaje świadek, że proceder jego dochodzenia, gdzie i kiedy jaka fałszywa akcya została wprowadzoną, trwał długo i był uciążliwy. W towarzystwie dwóch jeszcze innych urzędników policyjnych i znawców rytowników z państwowej drukarni badano w myśl specyalnej ustawy o „kontrolnym stemplu" wszystkie papiery wartościowe, z któremi zgłaszały się strony, w obawie, że stemple na tych papierach mogą być sfałszowane. Świadek w drobiazgowy sposób opisuje badania losów i papierów, co do których miano podejrzenie, że mogą być fałszywym stemplem opatrzone. Świadek wyjaśnia i demonstruje na będących pod ręką, jako „corpus delicti", zakwestyonowanych losach i innych dokumentach sposób szczegółowego badania, które prowadził w Berlinie wraz z dwoma, danemi mu do pomocy, urzędnikami policyjnymi. — Ostatecznie dochodzenia podjęte już w Krakowie wykazały, że oprócz Schenkerowej, zasądzonej niedawno w Katowicach na 2 lata więzienia, dopuszczali się fałszerstw także, zasiadający obecnie na ławie oskarżonych, podsądni.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek wykazuje sposób, za którego pomocą można było dojść, które losy fałszywe pochodzą od którego z podsądnych, n. p. od Anisfelda, od Reinholda i t. d.

Obrońca dr **Seinfeld** prosi, by świadka dra Müllera słuchano tylko jako **świadka** a nie jako rzeczoznawcę, gdyż zeznania jego przeważnie mają taki charakter.

Następnie, po przerwie, nastąpiło dłuższe, bardzo szczegółowe przed przysięgłymi demonstrowanie lombardów i innych papierów wartościowych, celem naocznego uwidocznienia oszukańczej manipulacyi podsądnych.

Na rozprawę dzisiejszą zjechał powołany na rzeczoznawcę bankier berliński Kaufman. Jako zastępca skarbu austryackiego obecny jest od dzisiaj na rozprawie radca skarbowy p. M. Welecki.

Dział ekonomiczny.

Osmiomiesięczny kurs maślarski rozpoczyna się w krajowej szkole mleczarskiej w **Rzeszowie** dnia 14 listopada b. r. Kandydaci powinni wnieść podanie na ręce dyrekcyi szkoły. Wymagane: ukończony 17 rok życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, odpowiednie siły fizyczne. Praktyka mleczarska, tudzież ukończona poprzednio szkoła rolnicza zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. O bliższe szczegóły należy zwrócić się wprost do dyrekcyi szkoły (Rzeszów-Staromieście).

Nowa kolej lokalna. Dyrekcya kolei państwowej komunikuje nam, że kolej lokalna Tłumacz Patahicze—Tłumacz w obrębie dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie zostanie oddaną do użytku.

Wystawa bydła włościańskiego odbyła się w Stanisławowie. Świadczy ona o pracy stanisławowskiego oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Z wystawionych okazów przekonać się było można, że chów bydła w Stanisławoszczyźnie podniósł się znacznie w ciągu ostatnich kilku lat. Na wystawę przyprowadzono 134 sztuk. Jako premie otrzymali włościanie pieniądze, medale i listy pochwalne.

Budapeszt, 10 października. Pszenica na październik 11·91 do 11·92; pszenica na kwiecień 12·49 do 12·50; żyto na październik 10·25 do 10·26; żyto na kwiecień 10·95 do 10·96; owies na październik 7·91 do 7·92; owies na kwiecień 8·52 do 8·53; kukurydza na maj 6·93 do 6·94; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 października.

S. p. Henryk Rewakowicz. Redakcya „Kuryera Lwowskiego" zamieszcza w łamach swego dziennika następujące pismo:

Wyrazy powszechnego żalu po ś. p. Henryku Rewakowiczu, przesyłane redakcyi „Kuryera Lwowskiego", tak są liczne, że byłoby niepodobieństwem odpowiadać na każdy z osobna. Tym tedy wszystkim, którzy, składając hołd zasłudze, wyrazili nam równocześnie współczucie z powodu niepowetowanej straty, jaką jest śmierć Henryka Rewakowicza składamy na tem miejscu szczere podziękowanie.

Redakcya „Kuryera Lwowskiego".

Kierownikiem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie zamianowany został dr Konstanty **Wojciechowski**, profesor gimnazyum VI i docent historyi literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim. Kierownictwo to sprawował dotychczas prof. Władysław Bojarski, mianowany obecnie dyrektorem gimnazyum I w Przemyślu, a ustanowiono je na czas pełnienia funkcyj poselskich przez dyr. Tomaszewskiego, który na okres całej kadencyi parlamentarnej otrzymał urlop.

Zarząd główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie odbył dnia 1 bm. posiedzenie, na którem prezydyum przedstawiło sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, jak również szczegółowe sprawozdanie teatrów i chórów włościańskich w Dubiecku, Grochowcach, Humniskach, Jezierzanach ad Czortków, Niecieczy, Nie-

dźwiadzie, Paszczynie, Prusach, Świerchowej i Zaborowie. Sprawozdania te stwierdzają raz jeszcze brak sztuk odpowiednich, trudności w nabywaniu dekoracyj i kostyumów, potrzebę urządzenia odpowiednich składów w tym kierunku. Z ubolewaniem stwierdzono również, że władze szkolne robią trudności w udzielaniu sal szkolnych, a zarazem wyrażono nadzieję rychłej zmiany w tym względzie wobec przychylnego stanowiska, jakie zajmuje wobec Związku wogóle prezydyum Rady szkolnej krajowej. Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z innemi instytucyami, pracującemi dla dobra ludu polskiego, jak z Towarzystwem Kółek rolniczych, które wydelegowało do zarządu głównego Związku pp. Artura Cieleckiego i ks. Antoniego Koleńskiego, tudzież z Towarzystwem szkoły ludowej, które wydelegowało swego sekretarza, p. Antoniego Janiszewskiego. W najbliższym czasie rozpocznie Związek pod redakcyą p. Tadeusza Pawlikowskiego wydawnictwo miesięcznika p. t. „Poradnik teatrów i chórów włościańskich", tudzież wydawnictwo biblioteczki dramatycznej, której tomik pierwszy obejmie dyalog Piotra Baryki „Z chłopa król" w opracowaniu dra L. Bernackiego, przygotowuje przegląd literatury dramatycznej ze stanowiska potrzeb polskiego teatru włościańskiego w opracowaniu prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego, wkońcu tani śpiewnik ludowy pod redakcyą p. Dantego Baranowskiego. Dzięki ofiarności hr. Klemensa Dzieduszyckiego z Martynowa, wyśle Związek w najbliższym czasie na przeciąg jednego miesiąca instruktora muzycznego do powiatu rohatyńskiego. Zarząd wyraził podziękowanie członkom-założycielom Związku pp. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, Arturowi Cieleckiemu, Franciszkowi Biesiadeckiemu, Towarzystwu Kółek rolniczych i Towarzystwu szkoły ludowej za pomoc Związkowi udzieloną. Uchwalono również regulamin dla oddziałów powiatowych i postanowiono przystąpić w najbliższej przyszłości do zorganizowania kilku takich oddziałów.

Przymusowe umundurowanie urzędników. „Słowo Polskie" donosi: Wskutek ogólnego zaniepokojenia pogłoskami o przymusowem umundurowaniu urzędników i oddaniu dostawy mundurów firmom wiedeńskim, poseł dr Głąbiński zwrócił się do ministerstwa finansów z zapytaniem, czy pogłoski owe są prawdziwe. Na to otrzymał poseł dr Głąbiński następującą telegraficzną odpowiedź:

„O przymusowem uniformowaniu ministerstwu nic nie wiadomo. Cała wiadomość jest zmyśloną".

Do wydziału Czytelni artystów teatru lwowskiego zostali wybrani pp.: Wł. Antoniewski prezesem, Wł. Kwiatkiewicz wiceprezesem, Wacław Ruszczyc sekretarzem, Lud. Wostrowski skarbnikiem, Irena Trapszo i Leon Neumann gospodarzami, B. Sulikowski bibliotekarzem, Jul. Krzewiński członkiem wydziału. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Jan Kęcki, Henryk Klimontowicz i Franciszek Żymirski.

Z Sejmu krajowego.

Sprawa wyboru ruskiego członka Wydziału krajowego na miejsce zmarłego Glidziuka, wywołała w ruskim klubie sejmowym tak wielką różnicę poglądów, że grozi rozbicie klubu. O miejsce to ubiega się dwóch kandydatów. Z jednej strony moskalofile forsują posła Hańczakowskiego, z drugiej zaś strony ukraińscy narodowi demokraci w braku lepszego Ksenofonta Ochrymowicza. Na posiedzeniu klubu większość głosów otrzymał Ochrymowicz. — Tymczasem moskalofilscy posłowie oświadczyli, że nie poddają się uchwale klubu i że będą popierać kandydaturę Hańczakowskiego na własną rękę. — Jedność klubu więc bardzo poważnie zachwiana. Wybór odbędzie się dziś lub jutro.

(Tel. „N. Reformy" z d. 10 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zaliczono gminę Żabno pow. dąbrowskiego do miejscowości podlegającej ustawie gminnej z 3 lipca 1896. Na wniosek komisyi prawniczej uchwalono rezolucyę z ponownem wezwaniem rządu, aby jak najrychlej utworzył sąd obwodowy w Żółkwi. W dyskusyi nad tem przemawiali: Kraiński, Czajkowski, Korol i Starzyński.

W załatwieniu wniosku nagłego pos. Stojałowskiego uchwalono upoważnić Wydział krajowy, aby po zbadaniu sprawy wstawił do budżetu rocznie 2000 koron najdalej jednakże do r. 1930 na budowę „Domu polskiego" w Białej.

Regulamin sejmowy.

Ponieważ układy co do zmiany przedłożenia regulaminu sejmowego, toczące się w jednej z sal komisyjnych, nie były ukończone jeszcze i sprawozdawca nie pojawił się w sali sejmowej, przerwał marszałek krajowy i zawiesił posiedzenie na 10 minut.

W sprawie regulaminu przyszło między stronnictwami do następującego kompromisu: Rusini i ludowcy odstępują od obstrukcyi i zasadniczej walki przeciw regulaminowi, natomiast prawica wyłącza z regulaminu § 50 (obraza osób z poza Sejmu. Sprawa ta będzie oddzielnie traktowaną i skodyfikowaną), oraz godzi się na przedłużenie czasu debaty budżetowej na 8 dni. Co do § 19 (wnioski poselskie) i 74 (interpelacye) obie strony pozostawiły sobie wolną rękę.

Przerwa posiedzenia trwało do godziny 11 min. 45.

Po ponownem otwarciu posiedzenia przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej nad zmianą regulaminu.

Paragrafy 1 i 2 (otwarcie, odroczenie i zamknięcie Sejmu oraz weryfikacya wyborów) przyjęto bez dyskusyi. Przy paragrafie 3 (posiedzenia) zabrał głos poseł Oleśnicki i zaznaczył, że w tym paragrafe zawartą jest część sprawy narodowościowej (odnosi się to do języka urzędowego Sejmu). — Mowca stawia poprawkę do tego paragrafu, aby było w nim powiedzianem, że w urzędowaniu Sejmu języki polski i ruski są równouprawnione, dalej, że przewodniczący na ruskie podania, pytania i zgłoszenia do głosu (komisya proponuje tylko podania) odpowiada po rusku. — Nadto żąda mowca, aby sprawozdania o wnioskach ruskich były ruskie, a jako minimalne żądanie stawia, aby na zapytanie ruskie sprawozdawca mógł odpowiadać po rusku.

Sprawozdawca poseł Laskowski sprzeciwił się poprawkom, podnosząc, że utrudniałoby to obrady, gdyż posłowie z zachodniej części kraju, zwłaszcza włościanie, nie władają językiem ruskim, zaś chłopi na wschodzie bardzo dobrze językiem polskim. N. p. poseł Huryk w zeszłym roku w komisyi mówił raz po polsku i to zupełnie czysto, poprawnie i płynnie.

Izba odrzuciła poprawki posła Oleśnickiego.

Przy § 4 (przewodnictwo obrad) ks. Pastor stawia szereg poprawek, celem ograniczenia władzy marszałka krajowego. Poprawek tych jednakże Izba nie poparła. Przemawiali następnie ks. Stojałowski oraz ks. Szponder.

Kilka następnych paragrafów uchwalono bez dyskusyi; przy dalszych paragrafach stawiali ks. Pastor, ks. Stojałowski i ks. Wesoliński bardzo wiele poprawek, wszystkie jednakże poprawki nie uzyskały poparcia. Ks. Stojałowski uderzał na to, że większość odrzuca wszystkie poprawki, widocznie na dane hasło, aby zignorować wszystkie poprawki przez centrum, skoro się porozumiała z obstrukcyonistami. Wobec tego sprawdza się zdanie chłopów — mówi ks. Stojałowski — że tutaj ten tylko ma racyę, kto stawia się ostro i wali.

Pos. hr. Piniński zapewnił, że większość wcale nie stoi na tem stanowisku, aby wszystkie poprawki odrzucić.

Pos. Urbański oświadcza, że sprzeciwia się to zwyczajom parlamentarnym, aby członek komisyi i przewodniczący grupy parlamentartarnej zgłaszał dopiero poprawki w pełnej Izbie a nie w komisyi.

Ks. Pastor prosi, aby mu na przyszłość nie robiono takich uwag. Mowca ma swój własny rozum.

Następnie przy § 18 postawił pos. Oleśnicki poprawkę, że debata budżetowa ma trwać 8 dni, a nad prowizoryum budżetowem 3 dni. Poprawkę tę przyjęto.

Marszałek odroczył posiedzenie do godz. 7 wieczorem.

Obstrukcya.

Lwów. Przemówienia posłów z ludowego centrum **są początkiem obstrukcyi**, jaką centrum postanowiło prowadzić przeciwko przedłożeniu, celem rozbicia osiągniętego porozumienia. Na posiedzeniu bowiem subkomitetu reformy wyborczej ks. Pastor był przeciwny eliminowaniu § 50, gdyż byłoby to, jak twierdził, premią dla ludowców i Rusinów za obstrukcyę. Gdy komitet nie przychylił się do tego żądania, postanowił ks. Pastor działać na własną rękę.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Lwów. Subkomitet dla reformy wyborczej ukończył już obrady nad projektem reformy wyborczej. **Kompromis między lewicą a prawicą nie przyjdzie do skutku.** Prawica zatem pozostaje przy swojem dziele, t. j. przy projekcie Bobrzyńskiego, zmodyfikowanym w duchu poprawek hr. Pinińskiego.

Dzienniki donoszą, że Wydział krajowy opracuje ustawę wyborczą na podstawie tego projektu.

Wielki Kraków.

Lwów. Projekt wielkiego Krakowa przeszedł w komisyi administracyjnej. Referentem sprawy w Sejmie będzie pos. Staniszewski. Jest nadzieja, że jeszcze w bieżącej sesyi odnośna ustawa będzie uchwaloną.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 10 października).

Prześladowanie Macierzy szkolnej.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Warszawy: Panowie Libicki, Dzierżanowski i Stawecki, członkowie zarządu Macierzy szkolnej, skazani zostali administracyjnie na wyjazd za granicę.

Represye wyborcze.

Petersburg. Wedle informacyj z prowincyi, rząd przy wyborach postępuje z olbrzymią bezwzględnością. Jak donoszą ze Smoleńska, tylko październikowcom i „prawdziwie rosyjskim ludziom" pozwolono na odbywanie zgromadzeń przedwyborczych. Żydowskim wyborcom nie doręcza się kart wcale. W Samarze zabroniono zgromadzeń kadetom. W Moskwie starano się znieść prawo wyborcze b. prezydenta drugiej Dumy Gołowina pod pozorem, że w czasie obrad drugiej Dumy nie mieszkał stale w Moskwie.

Przypuszczają jednak, że mimo tych szykan, większość trzeciej Dumy będzie opozycyjną.

Jak donoszą z Królestwa Polskiego i Kaukazu, wybór kandydatów opozycyjnych jest zapewniony.

Kto rządzi Rosyą?

Kijów. Rektor tutejszej politechniki podał się do dymisyi, ponieważ Związek narodu rosyjskiego w memoryale do ministra oświaty zaprotestował przeciw temu, że w r. b. do politechniki przyjęto na 400 słuchaczów, 150 żydów. W myśl tego memoryału minister oświaty polecił rektorowi zredukować liczbę żydów do 15 procent ogólnej liczby młodzieży.

Podejrzane kupno.

Petersburg. Dzienniki donoszą o aresztowaniu w Helsingforsie niejakiego Jorca, malarza, który za kilka tysięcy marek nabył łódź motorową w nieznanym bliżej celu. Sądzą, że Jorc miał jakiś udział z katastrofą „Standarta".

W sprawie powszechnego głosowania na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 października.)

Budapeszt. Z okazyi demonstracyi od samego rana zbierają się socyaliści na ulicach. — Sklepy zamknięte. W fabrykach i zakładach przemysłowych ruch ustał. — O godzinie 9 przed południem rozpoczął się z placu Kolomana Tiszy pochód. Liczbę uczestników pochodu obliczają na 50—60.000 osób.

W Budapeszcie z wyjątkiem zakładów elektrycznych, praca spoczywa. Z wielu domów powiewają chorągwie trójkolorowe z napisami: „Niech żyje powszechne prawo głosowania!" — Policya zarządziła rozległe środki ostrożności. Cała załoga budapeszteńska jest w pogotowiu. Do koszar, znajdujących się około parlamentu, przybył pułk huzarów dla ewentualnej ochrony parlamentu.

Pochód.

Budapeszt. Na czele pochodu jechali członkowie komitetu wykonawczego stronnictwa socyalno-demokratycznego, potem zaś goście zagraniczni, a za nimi 200 cyklistów i kapela, grająca pieśni robotnicze. W pochodzie widać wiele czerwonych sztandarów, oraz rozmaite napisy za powszechnem prawem głosowania.

Deputacye robotnicze u pyrezdenta Justha.

Budapeszt. Dzisiaj przed południem udała się deputacya robotnicza do prezydenta Sejmu, Justha. Deputacya nie brała udziału w pochodzie.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości o spokojnym przebiegu demonstracyi. Do Budapesztu przybył z Wiednia pos. do parlamentu Schumayer i Winarsky, zaś z Belgradu przywódca tamtejszych socyalistów Stopanic.

Budapeszt. Mimo, że posiedzenie Sejmu naznaczone było na godzinę 12, już o 10 rano zebrało się w gmachu wielu posłów w oczekiwaniu na deputacyę socyalistów, która miała przybyć. O godzinie 11 przybyła deputacya, złożona z 33 członków. Do niej przyłączyli się posłowie Związku narodowego. Deputacya udała się do prezydenta Sejmu Justha, któremu przywódca deputacyi Garbai wręczył petycyę o zaprowadzenie na Węgrzech powszechnego prawa głosowania i wygłosił przy tej sposobności mowę. Wskazał w niej mowca na panującą w kraju nędzę, na olbrzymią emigracyę, która w ostatnich latach wynosiła 300.000 osób rocznie. Pochodzi to z tego, że parlament nie ma zrozumienia dla spraw społecznych i robotniczych. Mowca wskazał na zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania w Austryi, które przyczyniło się do wzmocnienia parlamentu, co się okazało także przy ostatnich rokowaniach ugodowych. Mowca domagał się w końcu samodzielności Węgier i prosił, aby prezydent starał się wpłynąć na jak najrychlejsze wprowadzenie powszechnego prawa głosowania na Węgrzech.

Prezydent Justh w odpowiedzi oświadczył, że petycyę przyjmuje, ale ze względu na swoje stanowisko musi się ograniczyć do krótkiego oświadczenia i wdawać się nie będzie w polemikę. Musi jednak stanowczo odeprzeć zarzut, jakoby obecny parlament był tylko rzecznikiem interesów klasowych, a nie całej ludności. (Oklaski wśród obecnych posłów ze stronnictwa niezawisłości, protesty ze strony członków deputacyi). Prezydent Justh: Gdy panowie nie chcą mnie słuchać — odejdę. Gdy następnie nastał spokój, oświadczył prezydent Justh, że jest przekonany, że obecny rząd i każdy członek parlamentu, bez teroru z wewnątrz, znajdzie odpowiednią drogę, aby wielką kwestyę powszechnego prawa głosowania zadowalniająco i dla dobra kraju rozwiązać. (Oklaski u posłów).

Następnie deputacya się oddaliła, poczem przybyła deputacya robotników chrześcijańsko-socyalnych i wręczyła również prezydentowi Justhowi petycyę o powszechne prawo głosowania i samodzielność Węgier. Przywódca deputacyi wystąpił jednak przeciw terorowi ze strony socyalistów i wyraził przekonanie, że powszechne prawo głosowania zostanie jak najprędzej zaprowadzone.

Andrassy o reformie wyborczej.

Budapeszt. W kuluarach Sejmu odpowiedział hr. Andrassy na liczne zapytania, że najtrudniejszą rzeczą przy wprowadzaniu powszechnego głosowania będzie rozdział okręgów wyborczych. Hr. Andrassy wyraził także przekonanie, że następny Sejm zbierze się już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Czy głosowanie w tej nowej ordynacyi będzie jawne, czy tajne, hr. Andrassy powiedzieć nie chciał.

Budapeszt. Hr. Andrassy opowiadał, że podczas jego ostatniej audyencyi u cesarza, stan zdrowia tegoż był zadowalniający.

W Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Węg. Biuro koresp.) Wczoraj wieczorem odbyła się tu socyalno-demokratyczna demonstracya na korzyść powszechnego prawa głosowania. Demonstracya trwała od godziny 5 do 9 wieczorem. Wszystkie sklepy, restauracye itd. były zamknięte — nawet kolportowanie gazet ustało. Na placu uniwersyteckim zebrało się około 25.000 ludzi. W trzech punktach placu wygłaszano mowy. Przywódca robotników Kovacs wywodził między innemi, że od chorwackiego przedstawicielstwa w Sejmie węgierskim należy żądać, aby postępowało wspólnie z ludem węgierskim. Nie z szowinistyczną kliką, lecz z proletaryatem węgierskim powinna się ona łączyć.

Choroba cesarza.

(Tel. „N. Reformy" z 10 października.)

Wiedeń. Wiadomość o nagłem odwołaniu posłuchania dra Wekerlego u cesarza, wywołała cały szereg kombinacyj politycznych, przypuszczano bowiem, że nie przyszło wczoraj do porozumienia co do różnych kwestyj prawno-państwowych w sprawie ugody i że wobec tego cesarz nie chce przyjąć Wekerlego. Tymczasem nie to było przyczyną nieprzyjęcia Wekerlego, ale stan zdrowia cesarza, do którego na konsultacyę wezwano profesorów Neussera i Chiarego. Prof. Chiari zbadał gardło cesarza.

Jak się „N. Fr. Presse" dowiaduje od osobistości, pozostających w stosunkach z dworem, cierpi cesarz na bronchitis i chrypkę, i dlatego zakazano mu mówić. Wczoraj odbyło się konsylium lekarzy, którzy zadecydowali, że posłuchanie Wekerlego i Becka należy odroczyć, albowiem zachodziła obawa, że posłuchanie trwałoby długo, a cesarz musiałby wiele mówić, co pogorszyłoby stan jego zdrowia. Zapewniają zresztą, że cesarz ma się nie źle, ma apetyt i nie ma żadnej gorączki.

Cesarz przeziębić się miał jeszcze na manewrach, nie szanował się i pogorszył swój stan zdrowia podczas pobytu w. ks. Włodzimierza i ks. Connaught. Cesarz lekceważył wskazówki lekarzy i nie słuchał rady, aby wyjechał do Ischlu. Sądzą, że za jakie dziesięć dni bronchitis ustanie.

Arc. Franc Ferdynand wyjechał wczoraj na polowanie do Orth; widzą więc w tem wskazówkę, że stan zdrowia cesarza nie jest wcale niepokojący.

Bronchitis z gorączką.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że u cesarza od 48 godzin pierwotny katar przemienił się **w bronchitis z gorączką.** Lekarze jednak nie są zaniepokojeni, ponieważ gorączka spada, a dzisiejszej nocy cesarz spał z krótkiemi przerwami, w których kaszlał. Dziś rano, wbrew poleceniom lekarzy, cesarz zasiadł do biurka i podpisywał rozmaite dokumenty państwowe, poczem przyjmował swoich generalnych adjutantów.

Dziś przed południem wzywano do Schönbrum prof. Neussera, który, powróciwszy stamtąd, wyraził nadzieję, że choroba będzie miała normalny przebieg.

Zapalenie płuc.

Lwów. Wedle otrzymanych tutaj dziś rano wiadomości, cesarz chory jest **na zapalenie płuc.**

Polepszenie.

Wiedeń. Wiadomości, która krążyła tu wczoraj wieczorem, że temperatura u cesarza wynosiła 38·5 stopni, dzisiejsze dzienniki zaprzeczają. Wieczorny dzisiejszy „Fremdenblatt" donosi, że gorączkowy katar, na który zapadł cesarz, dzisiaj się zmniejszył. Chrypka nie jest już tak wielka, jak wczoraj. Cesarz wstał dzisiaj o godz. 6 rano i spożył swoje zwykłe śniadanie, poczem byli u niego: generalny adjutant i dyrektor kancelaryi nadwornej.

Prezydent ministrów bar. Beck był — jak donosi „Extrablatt" — u cesarza o godz. 10 na posłuchaniu, które trwało 10 minut. Mimo bardzo pięknej pogody, lekarze nie pozwalają cesarzowi opuszczać apartamentów i zalecają mu jak najmniej mówić.

Na wszystkich trzech zgromadzeniach przyjęto rezolucyę w tym duchu. Po zgromadzeniach przeciągali ich uczestnicy przez ulice miasta. Przed pochodem niesiono czerwone chorągwie.

Odłożone posłuchania.

Wiedeń. Posłuchanie dra Wekerlego u cesarza odłożono z powodu niedyspozycyi cesarza aż do wtorku przyszłego tygodnia.

Skrócona wizyta.

Wiedeń. Z powodu niedyspozycyi cesarza, królewska para hiszpańska skróci swój pobyt w Wiedniu tylko na jeden dzień, a cesarz nie weźmie wcale udziału w uroczystościach na jej cześć urządzanych.

Giełda wobec niedyspozycyi cesarza.

Wiedeń. Wczorajsze wiadomości o stanie zdrowia cesarza oddziałały tak na giełdę, że nastąpiła chwilowa zniżka kursów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 października.

Rekonstrucya gabinetu.

Wiedeń. Jak „Neue Freie Presse" donosi, plan rekonstrukcyi gabinetu br. Becka nie jest teraz aktualnym, bo zachodzą trudności co do osób. — O ustąpieniu Forzta lub Auersperga nie może być mowy, bo oni współdziałali przy przeprowadzeniu ugody. Decyzya co do rekonstrukcyi gabinetu spoczywa w rękach antisemitów, bo od nich będzie zależeć, czy zechcą wziąć udział w rządzie przed parlamentarnem załatwieniem ugody. — Gdyby tak postąpić chcieli, to rekonstrukcya gabinetu musiałaby nastąpić zaraz, inaczej odłożoną będzie na czas dłuższy.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Niemiecka partya postępowa postanowiła wstąpić do związku narodowo-niemieckiego. Ogółem istnieje zresztą nie nowy zamiar w reprezentacyi czeskiej i niemieckiej, aby małe grupy obu narodów zlały się w wielkie stronnictwa czeskie, względnie niemieckie.

Bierny opór.

Wiedeń. Rokowania z dyrekcyami kolei prywatnych trwają dalej. Jest możliwem, że na liniach Tow. kolei państwowych bierny opór ustanie.

Narady posłów czeskich.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że w niedzielę odbędzie się tu ogólna narada posłów czeskich w sprawie taktyki w parlamencie.

Zawarcie ugody.

Wiedeń. Sprawy ugodowe znajdą się na porządku dziennym jednego z pierwszych posiedzeń parlamentu, wobec tego nie będzie dyskusyi nad deklaracyą bar. Becka, którą on zagai nową sesyę.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. Niedaleko stąd zderzył się kuryerski pociąg, idący z Zemlina, z innym pociągiem. Skutki zderzenia mają być **straszne.** Mówią o **30 zabitych i 50 ciężko rannych.** — Szczegółów katastrofy dotąd brak.

Nowa ustawa koalicyjna w Prusiech.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi, że nowa ustawa koalicyjna w Prusiech zawiera przepis, według którego zgromadzenia publiczne, na których obrady mają się toczyć w języku nie niemieckim, nie mogą być dopuszczane.

Nowy kandydat.

Kolonia. Dzienniki donoszą, że kandydatem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie jest ks. Mavavius, członek zakonu Franciszkanów w Akwizgranie.

Podróże Bebla.

Paryż. Jak „L'Humanité" donosi, Bebe wybiera się na wiosnę do Ameryki, celem wygłoszenia całego szeregu wykładów politycznych.

Parlament niemiecki.

Berlin. Dzienniki donoszą, że parlament zwołany być ma na 22 listopada.

Zamordowanie Nowakowiczów.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, że król Piotr I **rozdzielił pomiędzy morderców braci Nowakowiczów sumę 6000 funtów szterlingów,** t. j. około 150.000 franków. W dniu zamordowania braci Nowakowiczów król Piotr o godzinie 7 rano był u prefekta policyi, o godzinie 10 zaś obaj Nowakowicze już nie żyli.

Niepopularność króla Piotra.

Belgrad. Bank serbski ofiarował 30.000 franków na budowę pomnika dla Karageordżewicza I. Prezydent ministrów zwrócił się do wielkich przemysłowców serbskich z propozycyą, aby także ze swej strony przyczynili się do budowy pomnika, ci jednak jednogłośnie **odmówili,** wyrażając w ten sposób zupełnie niedwuznacznie swoje uczucia dla Piotra I.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·37. Renta majowa 96·60. Renta koronowa węgierska 93·90. Akcye austr. zakł. kred. 643·50. Akcye węg. zakł. kred. 757·00. Akcye Angiobanku 298·50. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 533·—. Akcye Länderbanku 427·50. Akcye kolei państwowych 662·50. Lombardy 153·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 465·—. Akcye tytoniowe 425·25. Alpiny 604·25. Rima-Muranyi 549·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·82—. Losy tureckie 184·50. Ruble 253·75.
Usposobienie: słabsze.

Berlin, 10 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·90. Tow. dyskontowe 173·50.
Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 18
II. Listy zastawne.		
6% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96 —
4% " miasta Lwowa	93 30	94 30
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	93 50	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 20	96 80
" " " srebrna	96 20	96 60
4% renta koronowa austryacka	96 20	97 —
4% " " węgierska	93 40	94 —
4% " austryacka w złocie	115 —	115 50
4% " węgierska	110 75	111 25

Powróciłam z wakacyj i rozpoczynam w mojej pracowni sukien damskich

KURS NAUKI KROJU

systemem francuskim, oraz najnowszym wiedeńskim. — Udzielam również lekcyi szycia. **„FLORA“, Podwale 13, w Krakowie.** 4572 1 12

Krupnicza l. 16, II. piętro.

Obiady zdrowe i prawdziwie hygieniczne. Dla PP. Akademików znaczne zniżenie. 4575 1 5

Miód lipowy

tegoroczny, z własnych pasiek. pod gwarancyą po 6 K 10 h 5 kilo franko wysyła **Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem.** 4552 2 8

KALOSZE

petersburskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 4413 1 3

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Poszukuje się

energicznego **handlowca.** Wymaganą jest dokładna znajomość w prowadzeniu interesu restauracyjnego. Język polski, niemiecki tak w słowie jak pismie jest konieczny. Znajomość prowadzenia książek handlowych. Warunki omówione będą na miejscu.

Wiadomość u portyera w **Hotelu Saskim w Krakowie.** 4535 2 4

Zdolny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami

Kierownik cegielni parowej

i fabryki dachówek znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1908.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Ordynacyi w Przeworsku. 4530 2 4

Nauczyciel tańców

Adolf Pion

udziela lekcyj tańców solowych i salonowych u siebie w domu, w domach prywatnych i zakładach naukowych. —

Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu ul. Floryańska l. 32, I p. 4196 10 12

Mieszkanie

6 pokoi na I piętrze, Jagiellońska l. 5 do wynajęcia od 15 października 1907. 4529 3 6

L. 3263. 4584 1 3

Ogłoszenie.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do wiadomości, **że z lasów dóbr Gościeradowskich w gubernii Lubelskiej powiecie Janowskim, o 10 wiorst po szosie od Wisły położonych**, jest do sprzedania drzewo 3-ch obrębów leśnych:

Dąbrowa — cięcie Nr 12, morg. 17, pręt 147, przeważnie dąb.

Spławy — cięcie Nr 12, morg. 14, pręt. 70, przeważnie sosna.

Zaborze — cięcie Nr 14, morg. 11, pręt. 109, przeważnie dąb.

Reflektanci do kupna proszeni są o składanie swych ofert w zapieczętowanych kopertach, oraz wadyum: na obręb Dąbrowa rub. 600, Spławy rub. 1200, Zaborze rub. 180.

Oferty przyjmowane będą codziennie w godzinach biurowych w Kancelaryi W. T. D. (Krak. Przedm. l. 62) od g. 11 rano do $1^1/_2$ po południu.

Decyzya co do wyboru z pośród ofert nastąpi nie później, jak 21 października b. r.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Kancelaryi Zarządu W. T. D. lub u miejscowego administratora w Gościeradowie.

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 12 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

265 26 34

Szkatułki z muzyką



samograjace, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII|1.

Zimler i Ska

Linia A-B

polecają

na sezon jesienny

Modele kapeluszy

Kapelusze dla panienek

Kapelusze sportowe

Fantazye, pióra

Wielki wybór bluzek i halek

wełnianych i jedwabnych

Koronki, wstążki, welony, żaboty.

Boa strusie marabous

Materye jedwabne

ceny bez konkurencyi

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 4112 8 10

PENSYONAT

Maryi Brzeskiej

Kraków, ul. Wolska l. 6.

Pierwszorzędny w urządzeniu i doskonałej kuchni. 2534 31 34

Poszukuje się rutynowanego

gorzelnika

zaraz. Zgłoszenia pisemne Zarząd dóbr i lasów w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 4547 2 3

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach od Borszczów wysyła tegoroczny wyborny miód lipowy w 5-cio kilowych blaszankach — wszystko opłatnie w cenie **7 koron.** 3385 8 10

Abbazia

Polski pensyonat **„MATTELLA“** nad morzem obok hydropatyi Dr Schalka. 4146 10 18

Kancelarya

Notaryusza Lipińskiego

otwarta

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej). 4395 5 30

Do wynajęcia zaraz

pokoje umeblowane z utrzymaniem, widokiem na ogród — ulica Batorego 16,

Józefa Grabowska

Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4100 5 6

Winogrona lecznicze i stołowe

co dzień świeże z pnia, najlepsze gatunki, słodkie, smaczne, 5 kg. opłatnie 1 złr 75 ct., **wina** z r. 1902, naturalnego, czystego, czerwonego lub białego $4^1/_4$ l. opłatnie 2 złr. — **L. Altneu, Versecz, S. Węgry.** 4369 8 10

Harmonika wiatrowa

Nowość! **Wspaniała muzyka!**



instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy **małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę.** Harmonika wiatrowa jest 38 cm. długa i kosztuje

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 350 Czechy.

Żądać bog. ilustr. polskiego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo, opłatnie. 4237 5 10

Fabryka lakierów

Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.	Brunolinę jasną, ciemną i bezbarwną.	Masę francuską do podłóg w 4 kolorach.
Lakier kopalowy.	Sekatywę jasną i ciemną.	Farby pokostowe gotowe do użytku.
Lakier damarowy.	Emalię w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.	Farby drukarskie.
Lakier czarny na żelazo.		

Utrzymuje na składzie: 4095 8 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“



środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza“** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana**, że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44|19.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 4387 2 7

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 4051 9 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40% czystego potasu)

podnosi plony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit

(zawierający 12·4% czystego potasu)

użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby, łąki i koniczyska.

Stassfurcką sól potasową

(zawierającą 40% czystego potasu)

używa się na zwięzłe gleby, pod wszelkie zasiewy, tudzież przy dalszych transportach.

W 40% stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim.

Wszelkiemi wyjaśnieniami o nawożeniu potasem, cenami i broszurkami służy gratis i franko 3236 12 12

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

„Jabra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 hal.**

„Jabra“ Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon Kor. 1·20.**

Wyrób i główny skład 4295 5 42

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska. Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 41 0

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 111 0

Najlepsze — Najtańsze

Fortepiany i Pianina

E. Raczyńskiej

18. Szpitalna 18. 4374 10 10

(Firma istniejąca od roku 1876).

Młody człowiek władający językiem polskim i niemieckim w słowie i pismie, z odbytą praktyką biurową, piszący na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia **M. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy“. 4534 2 4

Na ul. Batorego 25, I. p.,

na prawo są do wynajęcia ładne, umeblowane pokoje z utrzymaniem. Kuchnia bardzo zdrowa i smaczna. Przyjmuje się także stołowników. 4536 2 3

Poszukuje zajęcia biurowego

panienka z ukończoną czwartą klasą wydziałową (VIII) i pięknem pismem. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Robak, Kraków, Poselska 15.** 4537 3 3

Kareta

o czterech siedzeniach, w dobrym stanie, mało używana, jest do sprzedania.

Wiadomość w Drogueryi Stehlika w Wieliczce. 4555 2 2

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 4445 50 0

Lekcyj muzyki

udziela b. uczennica prof. Dra Fr. Bylickiego. Dla niezamożnych uczennic wielkie względy. Zgłoszenia między 11 a 1 i 5 a 7. Ulica Dietla 107, I piętro. **wprost, dzwonek niższy.** 4528 2 2

Kilku zdolnych

czeladzi stelmachskich do kół poszukuje pracownia stelmachska we Lwowie, ulica Zamarstynowska 21 a. 4509 3 4

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń**, Kraków, Tomasza 33, I. p. 4493 3 30

Lekcye fortepianowe i skrzypcowe

oraz korepetycye z nauki harmonii u wybitnej siły nauczycielskiej w cenach przystępnych. Zgłoszenia ul. Szpitalna 7, II. p., codziennie od godziny 2 do 4. 4427 4 5

Starszy prof. gimn.

urządza lekcye zbiorowe do matury. — Adres w Adm. N. Reformy pod 4477. 4477 3 3

Kursa Malarstwa i Rzeźby

w pracowni Szczygielskich

ulica Niecała l. 14, II. piętro.

Wpisy od 2 do 4. 4421 4 10

Oficyalista prywatny

z ładnem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, z bardzo dobremi świadectwami, kilkunastoletnią praktyką biurową, poszukuje posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Praca“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4533 3 4

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 43 0

Nowość! **Nowość!**

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Nr 2271 Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Nr 2272 Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo. Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

Brüx Nr 649 (Czechy).

Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 4245 2 10

Nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.

Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę i na spłaty.

ZYGMUNT RABA fortepianista, Kraków, ulica św. Jana l. 13.

4465 3 0

Młoda panna, przystojna, z praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia.

S. N. S. poste restante Kraków. 4558 2 4

Aparaty inżynierskie

w dobrym stanie do nabycia bardzo tanio u p. Niemetza ul. Szewska w Krakowie. 4531 2 2

Pokój frontowy

umeblowany na I. piętrze i kuchnia. ul. Kalwaryjska 82 w Podgórzu zaraz do wynajęcia. 4563 2 2

Nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry fort. pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia **W. P. Starzyńska,** Zwierzyniecka 20 po poł. 4564 2 3

Technik

budowlany, wprawny w rysowaniu, znajdzie zaraz zajęcie. Adam Czunko, Kraków, ul. św. Marka 31. 4566 2 3

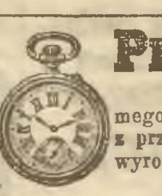
Rutynowany buchalter

kasyer i zarządca, ukończony krakowski akademik handlowy, z długoletnią praktyką zawodową, przyjmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia: J. Z., Kraków, ul. Dietla l. 103, u p. Górskich. 4527 3 0

Pianino mało używane najnowszej konstrukcyi z fabryki Stingla, tanio do sprzedania. — Szlak 24, I piętro. 4512 3 3

Winogrona deserowe

kuracyjne, słodkie (Chasselas), 5 kg. kor. 2·50 wysyła **Dr Horvath w Szentendre** (Węgry). 4342 8 10



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 465 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 22 60

L. 441. 4562 2 3

Konkurs

na posadę **lekarza** przy Filii Kasy chorych w Zakopanem. Płaca roczna 1200 K, płatna w ratach miesięcznych z dołu, tudzież zwrot kosztów za furmanki w nagłych wypadkach za wyjazdy do chorych członków. Lekarz obowiązany udzielać pomocy lekarskiej w całym zakresie medycyny (położnictwo, chirurgia, wyjmowanie zębów itp.). Ordynacya w biurze Filii.

Podania udokumentowane wnosić należy do **1 grudnia b. r.** na ręce prezesa Kasy Franciszka Pawlicy w Zakopanem. Posada nadaną zostanie od 1 stycznia 1908 r. na razie prowizorycznie.

Filia Powiatowej Kasy chorych

Zakopane, dnia 7 października 1907.

Przewodniczący *F. Pawlica.* Sekretarz *Krzeptowski.*

Do L. 5806 4483 3 8

DONIESIENIE.

Sposobem kupieckim zakupi się dla wojskowego magazynu żywności w Krakowie 56000 q owsa i 27640 q żyta; dla wojskowego magazynu żywności w Tarnowie 18900 q owsa i 3350 q żyta, a dla wojskowego magazynu żywności w Ołomuńcu 29100 owsa i 6200 q żyta.

Znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży muszą być wniesione najdalej dnia 15 października 1907 do godz. 10 przed południem do c. i k. intendentury 1 korpusu.

Bliższe warunki zawarte są w doniesieniu i zeszycie warunkowym sprzedaży, które znajdują się w intendenturze 1 korpusu i w magazynach żywności. Zeszyty warunków sprzedaży można otrzymać bezpłatnie.

W Krakowie 1 października 1907.

Z c. i k. intendentury 1 korpusu.

Najlepszą, bezwonną, nieeksplodującą

NAFTĘ salonową i cesarską

Spirytus do świecenia i palenia, **Oliwę** kościelną — poleca

Czesław ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki pod barankiem. 3579 17 36

Odstawa do domu bezpłatnie.

Artykuły hirurgiczne, Wata Dr Brunsa, bandaże, Podkłady dla chorych, Prześcieradła i pieluszki gumowe.

Taniej niż wszędzie poleca

Skład apt. „Sanitas“

Kraków, Długa l. 16.

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą 2 razy dziennie.

Wszelkie przybory toaletowe, Grzebienie, Szczotki do włosow, zębów, sukien i t. d. Gąbki, Pióropusze i Trzepaczki

Stroiciel fortepianów

Józef Stopka, po kilkoletniej zawodowej praktyce we fabryce fortepianów **Bösendorfera** w Wiedniu, powrócił i zamieszkał w Krakowie. Przyjmuje strojenia fortepianów i pianin, oraz skórkowania tychże.
Kraków ul. Długa 7. 4573 1 10

Większy handel

korzeni, delikatesów, win i owoców istniejący od kilku lat przy bardzo ruchliwej ulicy Krakowa, dobrze rozwinięty i bez długów z powodu stosunków familijnych do odstąpienia. Zgłoszenia pod **„Szczerość K 8000"** poste restante **Kraków,** gł. poczta. 4577 1 3

NAFTA SALONOWA

Litr 14 ct.
ulica św. Tomasza Nr 18.
pomiędzy Szpitalną a Floryańską. 4583 1 3

Chłopczyka

dobrze wychowanego, poszukuje się do wspólnej nauki IV normalnej. Karmelicka 20, oficyny, półpiętro, od 1—4.
4579 1 3

Obiady domowe

w domu i na miasto. Wolska 28, I p.
4586 1 3

Fortepian

meble salonowe i portyery do tychże, do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie Hotelu Saskiego. 4587 1 3

Młody pomocnik handlowy

z działu korzennego i śniadankowego, z dobrego domu, poszukuje posady z dniem 1 lub 15 listopada, a nawet i 1 grudnia.
Zgłoszenia: **W. S. Nr 6 w Moroniu,** poczta Bobowa. 4570 1 2

Poczta II 1

2 km. od Krakowa, zaraz do zamiany. Zgłoszenia **F. H.** post. rest. **Kraków.** 4589 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
3862 138 0

Fabryka rolet i żaluzyi

Władysława Pędziwiatra
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 8.
4424 2 10

Cukiernia J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu,
poszukuje **chłopca** do nauki z VI wydziałowej lub I gimnazyalnej zaraz. 4568 1 3

Poszukuję od 1 stycznia

RZĄDCY

inteligentnego, teoretycznie wykształconego i posiadającego dłuższą praktykę w zachodniej Galicyi. — Oryginalnych świadectw nie zwraca się. — Zgłoszenia tylko piśmienne. Osobiste bez poprzedniego upoważnienia wykluczone. Adresować: **Aleksandra Wiktorowa, Czudec.** 4567 1 6

Nowość!!

Najnowsza Zabawka i Gra
„Bon Diable"
(Diabolo)
w różnych odmianach i cenach, w magazynie
REIM i SPÓŁKA
Lilia A-B, KRAKÓW, Rynek 37,
do nabycia. 4554 1 4

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 6 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3881 8 10

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 17, naprzeciw Hotelu „pod Różą".
poleca po tanich cenach na damskie Suknie, Kostyumy angielskie i Bluzki.
Najmodniejsze materye wełniane. Flanele i Barchany.
Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane i bawełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.
Towary w doborowych gatunkach. 4161 7 15

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 4220 5 10
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Szpilki

do kapeluszy
najmodniejsze w wielkim wyborze **po nadzwyczaj** tanich cenach poleca 4431 4 6
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 2, naprzeciw Izby Handlowej.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.
poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 80 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

BOA strusie, marabou i futrzane.

Najświeższe i najmodniejsze
Artykuły wełniane i włóczkowe

jako to:
Halki damskie i dziecięce.
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.
Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach
PORĘBSKI & ZIMLER
KRAKÓW, RYNEK 8. 4200 5 12

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 79 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 142 93 104
Kanady i Argentyny
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.
FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.
Korespondencya we wszystkich językach.

Pracownia sukien damskich M. Morawskiej

Kraków, ul. Kopernika 8.
Uczenica Benett'a w Paryżu uzyskawszy dyplom w **Académie nationale des maitres tailleurs de Paris** otworzyła pracownię sukien damskich przy ul. Kopernika l. 8. I. p., gdzie przyjmuje zamówienia na wszelkie toalety, wykonując je według **najnowszej metody paryskiej** (moulage).
Udziela także lekcyi kroju inteligentnym panienkom. 4406 2 3

SPÓŁKA KREDYTOWA Członków Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie, ulica Basztowa l. 9.
Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką, **przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały,** od których wypłaca dywidendę. Za lata 1902, 1903, 1904, 1905 i 1906 wypłaciła Spółka po 5% dywidendy. **Kapitał złożony na udziały,** może Dyrekcya **na życzenie członka uruchomić każdego czasu,** udzielając pożyczki na udziały w wysokości **pełnej** lub **częściowej,** od której nie żąda **procentu,** lecz tylko **odstąpienia** dywidendy, ściśle w stosunku do kwoty i czasu.
Bliższych informacyi udziela Spółka na żądanie odwrotnie. 4206 6 8

Wiedeń, Hotel Linke

dawniej Kolbe
I. Kolowratring, Pestalozzigasse 4.
Odnowiony, nowoczesnym komfortem wyposażony, łazienki, telefon, światło elektryczne, 40 pokoi od 3 K. do 8 K. wraz z światłem i obsługą. Spokojne, piękne położenie w bezpośredniej blizkości opery i parku miejskiego. Najlepsze połączenie we wszystkich kierunkach. Rozmowa po polsku.
Z poważaniem
Benedykt Linke
właściciel hotelu.
3928 11 18

Parowa Pralnia i Prasowalnia

z połyskiem
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu
jedna z największych w Europie, pracuje 14 maszyn.
Przyjmujemy do prania, prasowania i naprawiania wszelką bieliznę. Pranie odbywa się bez użycia niszczących środków chemicznych, po ścisłem zastosowaniu desynfekcyi. Aby wzbudzić zaufanie P. T. Publiczności do nas, prosimy o jak najczęstsze kontrolowanie prania i prasowania. Zastosowujemy się ściśle do żądań i wskazówek Szanow. naszych klientów, prasujemy i pierzemy bieliznę wedle Ich życzenia. Pranie wykonujemy na maszynach najnowszego systemu. Wszystkie ulepszenia w dziale maszyn do prania, jakie technika obecna udoskonaliła, zastosowaliśmy tak, że praca na naszych maszynach o połowę mniej niszczy bieliznę, aniżeli pranie ręczne, polegające na tarciu i kręceniu, często powodującemu pękanie bielizny. Na prowincyę wysyła się bieliznę w przeciągu 5—8 dni. 3912 9 0

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.
Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.
My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!
Mr. Wł. Bełdowski
właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"
3283 16 30 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Salvesol". — „Fram" ze Salvesolem. — „Dalmios" ze Salvesolem. **Wszystkie są pierwszej jakości.** Wata „Salvesol" umieszczona w tutkach pochłania nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.
Wata „Salvesol" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA
Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma
D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.
Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty.
Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.
1491 27 0

Poszukuję czynnego wspólnika

z kapitałem kilku tysięcy koron do powiększenia założonej fabryki. Zgłoszenia **R. J. 1906** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 4585 1 3

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą
ZYGMUNT LAUER
w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.
Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 8 100

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

w Krakowie,
ulica Bracka L. 1.
Pożyczki ze skryptami notaryalnemi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych od 10 K począwszy. 4114 8 0

NOWOŚCI

w robotach ręcznych
wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca
Sabina Knöbel
Kraków, Grodzka 35, I. p.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 4157 7 12

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.
3286 71 0

L. 14975. 4580 1 3

KONKURS.

W myśl polecenia Wydziału krajowego z dnia 27 września 1907 L. 95121 rozpisuje się niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **rządcy** krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Do posady tej przywiązaną jest płaca o rocznych 2640 koron z prawem do emerytury, wolnem mieszkaniem ze światłem i opałem w gmachu szpitala i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 koron, nadto wikt I klasy, względnie relutum w kwocie 800 koron rocznie.

Posada ta nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Kandydaci, pragnący ubiegać się o powyższą posadę, winni złożyć ewentualnie za pośrednictwem swej Władzy przełożonej na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza podania w terminie do **dnia 29 października b. r.** włącznie.

Podania te winny być udokumentowane:
a) metryką urodzenia;
b) świadectwem z odbytych studyów;
c) dowodami stwierdzającemi znajomość administracyi i gospodarki ewentualnie szpitalnej;
d) dowodami stwierdzającemi praktykę w rachunkowości i kasowości;
e) opisem biegu życia i dowodami stwierdzającemi dotychczasowe zatrudnienie.

Kraków, dnia 8 października 1907.
Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Poniklo m. p.

Kto używane pierwszorzędne
wozy wszelkich typów i uprzęż

wszelkiego rodzaju chce kupić tanio, niech odwiedzi wielki skład **Karola Fischera, Wiedeń, II.,** Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.
3887 14 0

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 35 cm., 41 strunę, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
dom wys. instr. muz. w Brüx Nr 647 (Czechy).
Wielki ilustr. polski katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.
4243 3 10